Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w mieścu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 74 **Kraków, Środa dnia 15 Marca 1905 r.** **Rok XIII.**

Sprawa polska na Górnym Śląsku.

Umieszczona w piśmie naszem przed kilku tygodniami korespondencja z Górnego Śląska spowodowała rozpoczęcie dyskusji w prasie na temat wyborów w okręgu katolicko-zabrskim. Okręg ten, jak wiadomo, będzie musiał niebawem dokonać wyborów wobec tego, że mandat posła Korfantego ma być unieważniony.

Korespondencja przez nas umieszczona nie miała bezpośredniego skutku w postaci oczekiwanego oświadczenia pism *Katolik* i *Dziennik śląski*. Natomiast *Gazeta opolska*, którą można uważać za jakby półoficjalny organ wydawnictw poprzednio wymienionych, oświadczyła, że pan Napieralski z Bytomia będzie w *Katoliku* i *Dzienniku śląskim* popierał tego kandydata, którego komitet polski wyborczy zaleci.

Formalnie rzecz biorąc, oświadczenie to robi wrażenie, że płonnemi były obawy naszego korespondenta, który powątpiewał o tem, czy *Katolik* i *Dziennik śląski* staną po stronie polskiej w najbliższych wyborach i czy nie popełnią — inaczej mówiąc — zdrady narodowej. W tym też sensie przyjęły to oświadczenie różne pisma polskie i, omawiając korespondencję naszą, wyraziły nadzieję, że w ten sposób wyrażone przez nas obawy stają się bezpodstawne.

Cieszylibyśmy się i my, gdyby tak istotnie było. Lecz niestety, przez oświadczenie, że p. Napieralski popierać będzie tego kandydata, którego postawi polski komitet wyborczy, sprawa tylko napozór została pomyślnie dla polskości załatwiona. W rzeczywistości zaś, za temi gładkiemi słówkami kryje się niebezpieczeństwo rozłamu w całej pełni.

Bo komitet wyborczy polski dotychczas jeszcze kandydata dla przyszłych wyborów nie zatwierdził i hasła do rozpoczęcia pracy wyborczej nie dał, pomimo że wszystkie stronnictwa niemieckie żywo się już krzątają około wyborów. Mianowicie, centrowcy niemieccy wysunęli kandydaturę ks. Kapicy, kapłana urodzonego wprawdzie na Górnym Śląsku, ale zniemczonego o tyle, że politycznemi swemi przekonaniami bliższy on jest Niemcom, do stronnictwa których należy, niż Polakom. Nowy ten niemiecki kandydat włada językiem polskim i z pewnością zacznie niebawem polskie mowy wyborcze wygłaszać, aby Górnoślązaków zapędzić do... niemieckiego obozu.

Wobec tego pożądanem byłoby, aby komitet polski coprędzej wydał hasło.

Lecz pojmujemy powody milczenia.

Powodem milczenia i wahania komitetu jest to, że ponowne postawienie kandydatury p. Korfantego n i e u c h o d z i, jakby się to z pozoru zdawać mogło, za r z e c z z r o z u m i a ł ą s a m ą p r z e z s i ę, za kwestję prawie formalną i z góry ubitą. Komitet się waha: bo z jednej strony prosty obowiązek moralny wobec posła, który szczerze i całemi siłami pracował dla sprawy, nie pozwala mu bez powodu udzielić jakby votum nieufności przez niepostawienie go ponownie na kandydata, gdy Niemcy wybiegiem niesumiennym unieważnili jego mandat; z drugiej zaś strony pan Napieralski wywiera nacisk na komitet, aby n i e s t a w i a ł kandydatury Korfantego. Cytowana powyżej *Gazeta Opolska* wyraźnie dała do zrozumienia, że *Katolik* ma prawo żądać kandydata sympatycznego sobie (a tym p. Korfanty nie jest), a równocześnie *Dziennik Berliński* zapewnia, że z najlepszego źródła mu wiadomo, iż pan Napieralski oświadczył: »Korfanty? — Nigdy!

Dzięki więc zaciętości *Katolika* sprawa wyborów w okręgu zdobytym dla Koła Polskiego p r z e c i w k o i wbrew opozycji *Katolika*, znajduje się obecnie w sytuacji bez wyjścia. *Katolik* chce narzucić społeczeństwu swojego kandydata i pod tym warunkiem obiecuje popierać kandydaturę polską wogóle; zaś komitet jest pewien, że skoro pójdzie za głosem słuszności i sumienia i postawi kandydaturę Korfantego, pobudzi tem *Katolika* do rozłamu i walki przeciw Korfantemu.

Społeczeństwo polskie nie może się zadowolnić dwuznacznemi zapowiedziami, które mają na celu jedynie uśpienie opinji publicznej. — W imieniu tego społeczeństwa, które jest jedno i niepodzielne w Krakowie, czy na Śląsku w Bytomiu — wyrażamy oczekiwanie, że *Katolik* jasno i otwarcie powie: czy będzie popierał kandydaturę p. Korfantego, skoro ją komitet wyborczy postawi? — T a k — czy n i e? Wtedy tylko, gdy usłyszymy udpowiedź twierdzącą, społeczeństwo będzie mogło przestać obawiać się zdrady, a komitet wyborczy będzie mógł wyjść z dotychczasowej nieruchomości, do której jest poniekąd zmuszony nieszczerą grą i presją obozu *Katolika* ku szkodzie sprawy polskiej.

Denuncjacja.

Zjadliwy komunikat *Norddajczerki*. — Powody tej zjadliwości. — Niezadowolenie Malborczyków. — Obawa przed koncesjami dla Polaków w Rosji. — Bankructwo hakatyzmu wobec tych koncesyj. — Denuncjacja Polaków w Petersburgu. — Kwestja polska i Prusy. — Prusy agitują same przeciwko sobie.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Z niezwykłą nawet u Prusaków zajadłością wystąpiła oficjalna *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* w Berlinie przeciwko tym politykom i publicystom polskim w Galicji, którzy ostrzegali głośno, że wywołanie jakkichkolwiek ruchów zbrojnych w Królestwie Polskiem przeciwko Rosji leży tylko w interesie Prus.

Co znaczy owa zajadłość i zaciekłość pruska? Nic innego, jak tylko, że owi politycy i publicyści polscy wystąpili w porę i trafili w sedno. Zjadliwość zaciekłych ataków *Norddajczerki* między innymi także na prezesa krakowskiej Akademji Umiejętności — ma jedynie ukryć niezadowolenie i rozczarowanie Malborczyków, że im się nie udało rozdmuchać pożaru w Królestwie Polskiem, pożaru, który posłużyłby za pozór do położenia łapy na tym pięknym kraju.

Równocześnie przecież owa napaść *Norddajczerki* ma posłużyć ku innemu celowi. Dlaczego oficjalny organ berliński właśnie teraz wystąpił przeciwko ostrzegającym przed rozruchami głosom polskim i dlaczego wystąpił w taki sposób? Nie zapominajmy, że stało się to po bitwie pod Mukdenem. Pogrom armji Kuropatkina, pogrom straszny odbiera Rosji stanowczo nadzieję zwycięzenia w owej wojnie. Lecz nie tylko Mandżurja przepadła dla Holsteinów-Gottorpów. Przepadł urok niezwyciężonej dynastji, przepadła hegemonja absolutnie rządzącej biurokracji, u góry niemieckiej, przepadła możność uprawiania takiego despotyzmu policyjnego, jaki dotychczas w Rosji panował. Czasy Aleksandra III i czasy Plehwego już nigdy nie wrócą. Nastaje okres koniecznych reform, ulg, ustępstw, i to nie tylko dla Rosjan, ale także i dla Polaków.

I w ł a ś n i e m o ż l i w o ś ć o w y c h u s t ę p s t w d l a P o l a k ó w w R o s j i p r z y p r o w a d z a s f e r y p r u s k i e d o w ś c i e k ł o ś c i, g r a n i c z ą c e j z o b łę d e m.

Ustępstwa polityczne, dane Polakom, umożliwią tym ostatnim rozwój narodowy i kulturalny. Dzięki owemu rozwojowi Polacy w Królestwie będą mogli stawić czoło wdzierającej się od strony Prus niemczyznie, wzmocnią się ekonomicznie, narodowo i społecznie, co musi oddziałać dodatnio na Polaków i w dwóch innych zaborach. Polakom w Poznańskiem przybędzie ducha.

Hakatyzm pruski będzie odosobnionym. — Zmieni się on też w eksperyment politycznie bardzo niebezpieczny. Takie tępienie Polaków w zaborze pruskim musi wywołać antypruską irredentę, kto wie zresztą, czy wobec zbliżenia Rosjan do Polaków nie wywoła objawów wszechsłowiańskiej solidarności, bardzo dla Prus niewygodnej, jeżeli nie niebezpiecznej. Trzeba więc będzie z hakatyzmu skwitować, a to skwitowanie będzie wielkiego bankructwa politycznego jest niemożliwem, bo dzisiaj zaangażowano w ową politykę tępienia pół miljarda marek i przyzwyczajono tysiące ludzi czerpać środki utrzymania z nagonki na Polaków.

I dlatego też *Nordd. Allg. Ztg.*, niby to polemizując z Polakami, korzysta ze sposobności, by pod adresem Petersburga wydrukować nową denuncjację na Polaków. Pisze, że wybuch powstania w Królestwie Polskiem musiał być bliskim, skoro politycy polsko-galicyjscy chwycili się aż tak forsownych środków, jak straszenie okupacją pruską. Zresztą owi politycy polsko-galicyjscy — dodaje *Norddajczerka* z całą przewrotnością policjanta, wychowanego w szkole dyrektora i szpiega Barensprunga — tylko dlatego odradzali od zrobienia powstania, bo z góry widzą bezcelowość zbrojnego zatargu. Rosja pomimo wojny na Dalekim Wschodzie nie jest tak słabą, jak się spodziewali Polacy.

Iście krzyżacka denuncjacja! Chybi przecież celu. Dowodzi zaś, jak niewygodna i jak niebezpieczna dla Prus stała się kwestja polska od czasu, gdy ją Bismarck popchnął na drogę zaognionego ucisku. Właśnie przed ćwierćwiekiem Prusy zaczęły tępić Polaków w sposób tak nieludzki, że w całym narodzie polskim bez względu na granice państwa rośnie z dniem każdym zrozumienie, że jest to walka na śmierć i życie, walka, w której każdy Polak musi wytężyć wszystkie siły. Nie potrzeba więc sztucznej agitacji, by w Polsce zrozumiano, czem są Prusy wobec nas: Prusy same swymi czynami prowadzą tę agitację, czynami i mowami, jak Malborska lub niedawno Rheinbabena.

Warszawa w lutym.

Jeden z naszych wybitnych publicystów, przesłał nam opis swych wrażeń z wycieczki do Warszawy i Królestwa, który niezawodnie zainteresuje czytelników naszego pisma.

I. Już w wagonie, jadąc koleją z Granicy do Warszawy, daje się spostrzedz dla znającego Królestwo, wielka różnica pomiędzy usposobieniem i tonem rozmowy podróżnych dziś a dawniej. To nie są ci lękliwi, obrachowujący każde słowo ludzie, nie patrzą podejrzliwie na każdego obcego obawiając się szpiega, dziś mówią głośno, śmiało o stosunkach krajowych, o ucisku moralnym i ekonomicznym.

Dwaj urzędnicy kolejowi rozprawiają z ożywieniem o zamierzonym strejku kolejowym, krytykują podany do głównej dyrekcji memorjał i ani na chwilę nie wątpią, że w razie odmowy żądań wybuchnie strejk na całej linji. Cytują liczne fakta przeciążenia pracą, pomijania w awansach, marnego uposażenia.

Na jednej ze stacji wszedł do przedziału szlachcic niemłody, z wąsem szpakowatym, we futrze i po chwili rozmowa wchodzi na szersze, społeczne tony, na strejk robotniczy z 29 stycznia i gwałty popełnione przez policję i wojsko.

— Tyle krwi, tyle setek ludzi zginęło — wzdycha głęboko—i bez żadnej korzyści dla nas.

Słowa te wywołują gorący protest jednego z obecnych, który dowodzi, że strejk ten uświadomił całą ludność, jak wielką siłę posiada w robotnikach; że rozbudził uczucie solidarności; że z gnuśnego wyczekiwania popchnął do czynu.

— Ale jaka korzyść, jaki cel przelanej krwi? Kilkuset ludzi zginęło, a kilkudziesięciu starczyłoby, aby zaprowadzić porządek z moskiewską kanalją, która nas gnębi.

I w dalszym ciągu na pytanie odpowiada:

— Wystarczyłoby uśmiercenie kilkunastu

podłych naczelników powiatowych, sędziów, gubernatorów lub innych psubratów, a padłby strach na resztę i odetchnęlibyśmy swobodnie. Terror, to jedyna broń na despotyczne rządy.

W przedziale zmienili się podróżni, w miejsce kolejowców wsiedli dwaj mężczyźni średnich lat, jeden z nich urzędnik banku, drugi z fabryki.

Obydwaj z rozpromienionemi oczami mówią o bliskiej konstytucji, o samorządzie Królestwa, o wprowadzeniu polskiego języka w szkołach, sądach, administracji. Udzielają nam wiadomości pochodzących jakoby z najpoważniejszych źródeł, że nastrój w całej Rosji jest tego rodzaju, że nadal w żaden sposób nie da się utrzymać rząd despotyczny z dotychczasową biurokracją. Każdą opozycję, nawet wątpliwości, przyjmują z drwiącymi uśmiechami i lekceważeniem ludzi, którzy doskonale wiedzą co mówią, opierając się na niezbitych faktach.

To ich optymistyczne zapatrywanie jest zaledwie słabem odbiciem tego, czem żyje rozgorączkowana Warszawa.

Niemal cała inteligencja zajmuje się wyłącznie polityką wewnętrzną cesarstwa, a konstytucja, autonomja, wolność, konstytuanta narodowa i t. p. słowa są na ustach wszystkich.

Jeśli się wspomina im r. 1861 z czasów Milutina, urządzającego państwo chłopskie z carem na czele; czasy Aleksandra II i Loris Melikowa, zaprzeczają żywo, aby dzisiejsze czasy miały jakiekolwiek podobieństwo z minionymi.

— Dziś cała Rosja, nie garstka ideologów, żąda swobody, konstytucji.

Miałem sposobność rozmawiania z przedstawicielami różnych stronnictw.

— Cóż wy panowie »ugodowcy« na dzisiejszy prąd? Co myślicie robić?

— My idziemy z »ziemcami«, a w kraju z narodem. Póki były despotyczne rządy biurokracji, staraliśmy się wytargować choćby najdrobniejsze ustępstwa. Dziś gdy konstytucja jest bliską, gdy cały naród domaga się samorządu, nasza rola ugodowców skończyła się, żądamy pełni praw.

— Czy takich jak w memorjale dwudziestu trzech?

— Pisaliśmy go dnia 23 października z. r. niech pan o tem pamięta, któż mógł przewidzieć, że sprawy wezmą tak szybki obrót?

»Wszechpolacy« w oczekiwaniu rychłej zmiany ustroju państwowego są pewni, że drukowanem słowem stworzą silne, jednolite stronnictwo. Wskazują na istotnie wspaniały ruch gmin i są najlepszej myśli.

Członkowie P. P. S. są dumni, pewni siebie, czują swą wagę i siłę, bo mają przekonanie, iż to oni wywołali strejk ogólny i rozbudzili cały naród.

Zaprzeczają temu socjaliści. S. D. przypisując sobie tylko zasługę wywołania strejku i w Rosji i tutaj, a ci nietylko żądają najrozleglejszej wolności socjalistycznego pokroju, ale grożą dalszemi represaljami, terrorem, gdyby Rosji nadano »burżuazyjną« konstytucję.

Ludzie, których znałem jako ostrożnych, liczących się z okolicznościami politycznemi i państwowemi, dziś porwani ogólnym prądem wierzą w bliską reformę, w nadanie szerokiej konstytucji.

I tak dalece wierzą w ziszczenie się swych nadziei, że już dziś, w pierwszej połowie lutego, porozumiewają się z prowincją w sprawie przyszłych wyborów, aby ich nie »zaskoczył« manifest zwołujący Radę państwa.

Byłem w stosunkowo bardzo licznem zgromadzeniu i gdy wraz z jednym adwokatem wyraziłem poważną wątpliwość w tej sprawie, otrzymałem naukę:

— Pana tłomaczy nieznajomość Rosji, ale ci z naszych, który wątpią, cierpią na *dementia senectutis.*

Jak dalece ta gorączka oczekiwania zmian w najbliższej przyszłości owładnęła społeczeństwem, najlepszy dowód sprawa szkoły polskiej.

Historycznie rzecz biorąc, to pierwsi »wszechpolacy« agitowali z powodzeniem w gimnazjach i szkołach gubernji siedleckiej i lubelskiej za nauką religji w języku polskim i wskazywali na strejk, jako jeden ze środków. Napór uczniów w tym kierunku został uwieńczony dość znacznem powodzeniem. I już bardzo bliskiem było rozumowanie, jeśli religja, dlaczego nie inne przedmioty? Młodzież jest palnym materjałem, wystarczy iskra w danej chwili, a cóż dopiero, gdy ktoś ogień podkłada i rozdmuchuje? Pomijając ucisk, prześladowanie, przedajność i nieudolność nauczycieli, dokuczliwość inspektorów, niewolę ducha, zjadliwe drwiny i kłamstwa z przeszłości narodowej, sądząc z wiarygodnych opowiadań p. N., główny aranżer przeróżnych wieców podniecił młodzież na osobnym dla niej urządzonym wiecu do czynnego oporu, a raczej strejku.

Czy wymaganie polskiego języka w szkole należało do rodziców? czy do dzieci? — rzecz inna. Faktem jest, że młodzież pierwsza wystąpiła tłumnie ze szkół i pierwsza postawiła żądania w szkolnictwie, przekraczające znacznie władzę dyrektora, kuratora, a nawet ministra oświaty.

Stało się jednak, a kurator Schwarz pragnąc wybrnąć z tej sprawy, zgodził się na wiec rodziców w niedzielę 19 lutego. Schwarz, zresztą zawzięty rusyfikator, który tuż przed strejkiem wydał rozkaz usunięcia wszystkich Polaków nauczycieli historji i geografji, a zastąpienia ich Moskalami, wobec kilkuset osób przybrał słodką minę, robił niewyraźne obietnice. P. Nowodworski, adwokat, zauważył, że wprawdzie szkoła rosyjska jest zła, demoralizująca, ale możeby lepiej było, aby uczniowie do czasu zmian uczęszczali... Rozległy się sykania, oznaki niezadowolenia. P. Pepłowski, adwokat wymowny, zrozumiał wskazówkę i palnął mowę patrjotyczną, zyskując przez to ogromną popularność. I w tej podnieconej atmosferze zapada uchwała, aby strejk uczniów i uczennic utrzymać aż do wprowadzenia języka polskiego, jako wykładowego.

Tylko ogólny, gorączkowy nastrój Warszawy, ta pewność, że lada chwila zajdą podstawowe zmiany, może tłomaczyć tę uchwałę. Rząd bowiem rosyjski wszelkimi sposobami i u nas i w cesarstwie stara się utrudnić naukę, ogranicza do minimum szkoły i miejsca w nich; na wszelkie daleko, ale to bardzo daleko mniejszej wagi żądania szkół i uniwersytetów rosyjskich odpowiada odmownie i surowo... a my łudzimy się, że ustąpi nam bezbronnym, znienawidzonym przez całą biurokrację, która trzyma rząd w ręku?

A zresztą do kogo się udać? Kogo prosić? Z kim wchodzić w umowę jakąkolwiek? Oto wyjechała delegacja z Warszawy w tej sprawie, jak mi mówiono 1 marca, a w drodze spotkali się zapewne z depeszą o usunięciu się Wittego, do którego jechali, no i z manifestem samodzierżawia skrajnego.

Naturalnie nikt z Polaków nie potępia tego ruchu unarodowienia szkoły, ale bez tego nastroju ogólnego, bez gorączki wyczekiwania zmian, bez tego poczucia, że ziemia pali się pod nogami nie przyszłoby do nagłego, nieobrachowanego wybuchu i stawiania żądań narodowych w chwili, gdy cały gmach państwowy chwieje się i gdy rozstrzygają się kwestje bytu państwa.

I co uderza najbardziej, to brak ludzi w Warszawie ze szczerym, politycznym umysłem. Prawda, że to chwila zamętu, chaosu, nadziei i oczekiwań, ale bądź co bądź w niej wypłynęli ludzie frazesu jak pp. Niemojewski, Pepłowski, A. Swiętochowski. A gdzież inni?

Wojną toczącą się na wschodzie interesują się w Warszawie przygodnie, gdyż całą uwagę zwracają na stosunki w Petersburgu i Rosji.

Prawda, że kłamliwe i zagmatwane telegramy, które wolno umieszczać, nie dają dokładnego wyobrażenia o wojnie, ale w przekonaniu większości wojna ukończyła swoją rolę w ewolucji dzisiejszej, teraz kolej na sam naród.

Zdawałoby się tym, którzy patrzą zdala na Królestwo dzisiejsze, że zapewne policja i admi-

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

14 (Ciąg dalszy).

Siłę pociągającą stanowi zatem niechybnie cały wyraz jego twarzy, w której przebija się dusza pełna energji i życia; dusza, która, pomimo wszelkiej niesprawiedliwości, jakiej doznała, pomimo wszystkich gorzkich wspomnień, w jakie się pogrążała, nie utraciła swej mocy i woli żelaznej, co się ugiąć nie dała.

Świadomy był wrażenia, jakie wywarł na mnie, widziałem to po jego tryumfującym uśmiechu.

— Jak na obcego mi zupełnie, mówisz pan dziwne rzeczy — rzekł. — Czy mogę spytać czyjej sprawy pan broni i w czyjem imieniu pan mówi?

Głos jego miał dźwięk osobliwy, niezwykły. Nic dziwnego, jeśli się weźmie pod uwagę, że przez lata całe unikał stosunków z ludźmi. — Wszelako w mowie jego nie było nic szorstkiego; nie był to widocznie człowiek surowy, nieokrzesany. Pominąwszy moje specjalne cele, zacząłem mnie zajmować.

Zwyczajny przypadek zaznajomił mnie ze sprawą, która pana blisko obchodzi, — odparłem, — o tyle, że dotyczy człowieka, którego pan nazwał swoim wrogiem. Nazywam się Tamworth i pochodzę z Wirginji; staję tutaj tylko w obronie sprawiedliwości. W jej imieniu jedynie i pragnąc, aby prawo i prawda odniosły zwycięstwo, wzywam pana, byś mi opowiedział bliższe szczegóły o swoim stosunku z Edwinem Urquhartem. Z tego, co pan wiesz o jego przeszłości, postaramy się wysnuć jakąś podstawę do jego teraźniejszości. Czy pan chce dać mi potrzebne objaśnienia?

— Czy ja to chcę? — Smiech jego brzmiał przykro. — Czy chcę przed obcemi oczyma mać pieczęć strzegącą ukrytego sanktuarjum mojej młodości, do którego już sam od lat wielu nie miałem odwagi spojrzeć?... Pan nie wiesz, czego żądasz. Chcąc mówić z panem o Edwinie Urquharcie, musiałbym otworzyć całą swoją duszę, rozjątrzyć nanowo wszystkie stare rany swego serca, które k'wawiły ciągle tu w samotności i po latach piętnastu zaledwie się zabliźniły.

Nie dałem na to odpowiedzi, patrzyłem tylko na niego w milczeniu, a on, po chwili, ciągnął dalej:

— Odnalazłeś pan tutaj na górze moje schronienie, doknąłeś ostatniej struny, która jeszcze dźwięczy w mojej piersi... gorąca żądza zemsty... a teraz wymagasz pan odemnie...

— Żebyś sobie pan ulżył ciężaru wspomnień, niech pan mówi; nie ukrywaj pan już dłużej widma lat dawnych w sercu swojem, wydobądź je na światło dzienne, abyś poznał, że nie jest ani z krwi ani z kości, wówczas będziesz pan mógł pogrzebać je i zapomnieć. Taki człowiek jak pan, nie powinien swej siły żywotnej marnować na tem pustkowiu! Niech pan zapomni, że jestem obcym, ulżyj pan sercu swemu, otwórz mi je, choćby narażając się na niebezpieczeństwo rozjątrzenia starych ran. Rozmowa nasza i tak już wskrzesiła pańską zgryzotę; gdybym nawet opuścił pana w tej chwili, nie mógłbyś pan już odpędzić myśli i wspomnień, rozbudzonych przez słowa moje. Wierzaj mi pan, że to bezcelowe...

Gwałtownym ruchem podniósł rękę, nakazując mi milczenie; wzrok jego, roziskrzony, błąkał się w oddali. Przed nim wznosiły się, w przepysznem oświetleniu, dumne szczyty górskie, skaliste urwiska, ciągnęły się przepaście, doliny, przez które wiła się lśniąca rzeka, niby szeroka, błyszcząca wstęga pomiędzy żyznemi wybrzeżami i kipiącemi życiem miastami. Nad jego głową roztaczało się lazurowe sklepienie niebieskie, po którem snuły się majestatycznie fantastycznych kształtów obłoki, niby pływające pałace na przejrzystem morzu eteru.

Fala różnorodnych uczuć, zachwyt, rozpacz wzbierały widocznie w duszy jego.

— O, jak ja te góry kocham — zawołał. — Wszystkie moje pragnienia i nadzieje zamarły stopniowo w mojem sercu, pozostała tylko miłość do natury, zawsze równie silna. Kocham te drzewa z gęsto powikłanemi gałęziami, skały z dzikiemi przepaściami. Nigdzie niebo nie promienieje takim czystym lazurem, jak tutaj, na górze, a gdy chmury skłębiają się i burza zwali się w te urwiste otchłanie i na bezbronną głowę moją, wówczas podnoszę wyzwolony, ramiona. Rozkoszuję się tym zamętem w przyrodzie i biorę w nim udział, dopóki głód w duszy mojej nie zostanie zaspokojony, a krew nie płynie mi znów spokojniej w żyłach... I tego wszystkiego mam się wyrzec! Mam myślą powrócić znów do ludzi, po tylu latach wyłącznego obcowania z przyrodą. Mam czysty jej obraz wydrzeć z serca, by ustąpił znów miejsca tym interesom życiowym, które, jak mniemałem, zabiłem już w sobie służąc świętym celom natury. Potężne wezwanie rozbrzmiewa ku mnie z tamtych szczytów górskich, ale usłyszałem właśnie także wezwanie inne; zwracam tedy raz jeszcze kroki swoje ku dolinom, gdzie mieszkają ludzie.

Przy ostatnich słowach opadły mu ręce, a spojrzenie jego spoczęło na mnie.

— Pójdź pan do mego ogniska, — rzekł, — tego, co pan ma usłyszeć, nie mogę opowiedzieć pod czystem niebem.

Poszedłem za nim w milczeniu. Namiętny wybuch jego poruszył mnie do głębi. To, co wydałoby mi się u każdego innego człowieka pozą teatralną, przesadą, tutaj odpowiadało tak dobrze wspaniałej przyrodzie, która nas otaczała i całej osobie Felta, że poddałem się mimowoli jego wpływowi.

Miejsce, do którego weszliśmy, było dosyć jasne. Liście i gałęzie cedrów, rozsypane na ziemi, tworzyły ciepły, wonny kobierzec.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nistracja zwolniła śrubę ucisku i z tego powodu te podmuchy wiosenne wśród ludności... byłoby to wielką omyłką. Ucisk ani na chwilę nie słabnie, przeciwnie wskutek »wzmocnionej ochrony« zwiększył się. Stójkowy, rewirowy, nie mówiąc już o takich potentatach, jak komisarze cyrkułowi, są naprawdę panami chwili i każdego przechodnia mierzą wzgardliwie, czyhając na gorętsze słowa, na gest podejrzany, na przypadkowe zgromadzenie się kilkunastu osób, chociażby przed wystawą, by wybuchnąć brutalną komendą: »rozejtis«, lub zaaresztować podejrzanego. A co za ohydne barbarzyństwa popełniają się w cyrkułach, o tem mówi się mniej wśród inteligencji, natomiast dużo wśród robotników i robotnic.

Taki stan rzeczy u góry, wśród inteligencji, kupców, przemysłowców, a w dole? *R. I.*

Wiadomości z wojny.

Z placu boju nadchodzą nader skąpe wiadomości. Japoński sztab jeneralny jest, jak zawsze, bardzo wstrzemięźliwy w swych doniesieniach. Kuropatkin wcale nie przesyła sprawozdań, co każe przypuszczać, że ma komunikację telegraficzną przeciętą. Wojska rosyjskie, o ile uszły pogromu, nie doszły jeszcze całkowicie do Tielinu, znawcy zresztą wątpią, aby mogły się tam długo utrzymać, straciwszy połowę dział i prawie całą amunicję. — Odwrót przez góry był niezmiernie uciążliwy i połączony z ogromnemi stratami. Tymczasem Japończycy posuwają się ciągle ku północy. Pochód ich jednak nie może być pośpieszny wobec niesłychanego znużenia żołnierzy, spowodowanego 14-dniowemi walkami. Niektóre pułki Nogiego nie spały przez dwie noce. Dowóz żywności jest także utrudniony, całe wojsko biwakuje pod gołem niebem przy temperaturze poniżej zera. Wszystko paraliżuje atak japoński.

* * *

Kraj pod Tielinem dzieli się na trzy odrębne tereny: zachodni leży nad rzeką Liao, graniczy na północo-zachodzie z Chinami, oddzielony od Chin starą granicą palisadową, na południe i na wschód odgraniczony wielką rzeką Liao. Szerokość kraju od linji koleji żelaznej do granicy chińskiej wynosi 70 klm.

Wschodnia część jest krajem górzystym, głównym terenem są góry Kamalińskie. Południowa część odcięta na południe rzeką Fang (dopływu Liaoho.)

W Tielinie armja rosyjska może znaleźć schronienie. Wszakże najbliższym strategicznym punktem jest dopiero rzeka Sungari i Charbin. Według dzisiejszych wiadomości, główna kwatera rosyjska ma być przeniesioną do Charbina. Odległość z Tielinu do Charbina wynosi 500 kilometrów.

Na przybycie tej drogi w marszu pośpiesznym potrzeba trzech tygodni czasu.

* * *

Jenerał niemiecki Meckel, który był, jak wiadomo, pierwszym organizatorem armji japońskiej, oświadcza w interwjewie z korespondentem *Chicago Daily News*, że zajęcie przez Japończyków Mukdenu wywoła ogromne wrażenie w Azji. Co do dalszych działań armji japońskiej, to jenerał sądzi, że rozpocznie ona bez wątpienia natychmiast osaczenie Tielina i zaatakuje go, wypocząwszy po niezmiernych wysiłkach ubiegłego tygodnia.

* * *

Wiedeński ambasador japoński w interwjewie z pewnym dziennikarzem, oświadczył, że twierdzenie, iż Japończycy po obecnej walce skutkiem wyczerpania nie będą zdolni prowadzić dalej wojny, jest mylne. Zaraz po pierwszych trzech miesiącach wojny utrzymywano, że Japonja nie będzie mogła długo wytrwać, i wskazywano przytem na brak pieniędzy. Tymczasem Japonja trzymała się i trzymać się będzie dalej, a świeżo parlament uchwalił na cele wojenne półtrzecia miljarda, co wystarczy aż do kwietnia roku 1906.

O braku ofiarności u narodu japońskiego i o wyczerpaniu się kredytu zagranicznego również mowy być nie może. Co się tyczy ewentualnego braku ludzi, ambasador zwraca uwagę, że Japonja ma tylu mieszkańców, co Austro-Węgry, a także organizacja armji jest zupełnie podobna do austrjacko-węgierskiej, tak, że w razie wojny może postawić zawsze 1 miljon 300.000 ludzi. Ta liczba zadaje kłam przypuszczeniom o ewentualnym braku żołnierzy.

W końcu zaznaczył ambasador, że obecna wojna uważana jest przez naród japoński za narodową i niema ofiar, których narodby nie poniósł dla osiągnięcia wyniku pomyślnego.

KORESPONDENCJA.

Warszawa 13 marca.

Aresztowania dokonane przed tygodniem okazały się konceptem policyjnym bez następstw. Większą część aresztowanych już wypuszczono. Pani Rzepecka, jako poddana pruska, została wydalona z Królestwa, dr Kramsztyk uwolniony z więzienia wyjechał za granicę. Aresztowa nie jego było wynikiem sprzeczki z Nolkenem, który wskutek tego chciał p. Kramsztykowi dokuczyć; jeden to z tysiącznych przykładów policyjnej samowoli, która mimo wszystko panuje w całej pełni.

Wogóle, o ile policja nie wywołuje zamieszania, panuje u nas zupełny spokój. Dziwny tylko widok przedstawiają policjanci pilnowani przez żołnierzy. Ponieważ w ostatnich czasach, kilku ajentów i urzędników policyjnych zginęło w sposób tajemniczy, władze zarządziły, aby nad bezpieczeństwem policji czuwało... wojsko. Jedyny to chyba w Europie wypadek, aby »władze bezpieczeństwa« potrzebowały takiej opieki.

Wśród oficerów bardziej oświeconych, to ciągłe używanie wojska do służby policyjnej, budzi wyraźną niechęć. Od czasu bowiem wybuchu niepokojów, wojsko zostało całkowicie podporządkowane policji. Najchętniej pogodzili się z tym nowym porządkiem rzeczy huzarzy grodzińscy, którzy zdobyli sobie smutny rozgłos przez mordowanie bezbronnej i spokojnej publiczności. Trzeba tu zaznaczyć, że w innych pułkach gwardji to »bohaterstwo« huzarów wywołało niesmak, a nawet pogardę. Młodzi oficerowie grodzieńskiego pułku, są nawet w niektórych kołach bojkotowani i prawdopodobnie pułk ten będzie usunięty z Warszawy. Przy tej sposobności muszę stwierdzić, że hr. Konstanty Przeździecki, o którym krążyły pogłoski, że dowodził jednym z patroli kozackich podczas »tumienia« rozruchów, służy przy ułanach i wcale nie brał udziału w tych okropnych gwałtach.

W sprawie szkolnej na razie panuje cisza. Delegaci warszawscy powieźli do Petersburga memorjał bardzo gorący, ale przepełniony przykrą frazeologją. Czy osiągnęli jaki rezultat — nie wiemy. Obecnie chodzi o to, aby termin otwarcia szkół o ile możności przedłużyć dla uzyskania czasu. Decyzja będzie zależeć od nowego jenerał-gubernatora. Rodzice otrzymali od zarządów szkolnych zapytanie, dlaczego swych dzieci do szkół nie posyłają? Odpowiedź wypadła rozmaicie. Bardzo wielu odpowiedziało, że szkoła demoralizuje. Dr B. odpisał krótko i wymownie: »szkoła jest podła«. Połowa mniej więcej przedstawiła świadectwa lekarskie, a byli i tacy, którzy oświadczyli, że na pierwsze polecenie władzy wyślą swoje dzieci do szkoły.

Więc i tym razem nie było ścisłej solidarności i każdy postąpił według własnej myśli...

O nowym jenerał gubernatorze wiemy dotychczas to, że naczelnikiem swojej kancelarji — stanowisko bardzo ważne — mianował Jaczewskiego, który za czasów Imeretyńskiego był urzędnikiem do specjalnych poruczeń. Jaczewski już nie jest Polakiem, ale stosunki warszawskie zna dobrze i uchodził zawsze za człowieka »liberalnego« i bardzo umiarkowanego. Wogóle nastąpią duże zmiany w wyższej administracji Królestwa. Pomiędzy innemi, dwóch dyrektorów tutejszych gimnazjów, otrzymało nominację na... prokuratorów! Dobrze to charakteryzuje nasze stosunki szkolne.

Podobno żandarmerji udało się wyśledzić, skąd robotnicy tyle broni mają. Otóż żołnierze z arsenału wynosili i sprzedawali za bezcen wszelakiego gatunku broń, a zarazem rewolwery. Przytrzymano kilkunastu na gorącym uczynku i oddano pod sąd wojenny. Zostali oni wszyscy bez wyjątku skazani na powieszenie. Jenerał gubernator potwierdził wyrok, lecz zamienił karę na rozstrzelanie, co już nastąpiło, lub wkrótce nastąpi w obrębie cytadeli.

Polskość i katolicyzm.

Z powodu artykułów p. R. G. pod tym tytułem otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie.

Nie wdając się w dyskusję nad treścią artykułów p. R. G., chcemy sprostować tylko twierdzenie, rzucone niby nawiasowo, ale zostające w jaskrawej niezgodzie z rzeczywistością. Szan. Autor nietylko mówi o Towiańskim i Mirskim, jako o inicjatorach ugody, ale nadto zestawiając ich razem, budzi mniemanie jakoby łączył ich z sobą ideowo. Dla poinformowania się o przebiegu tej sprawy odsyłamy Szan. Autora i czytelników do dostępnej każdemu książki pana Wł. Mickiewicza p. t.: »Żywot A. Mickiewicza« (Poznań 1894, t. III. str. 217 in.), — ażeby zaś unaocznić, jak daleko twierdzenie powyższe odbiega od prawdy historycznej, przytaczamy niżej akt protestu, podpisany przez kilkudziesięciu »Towiańczyków«, między którymi znajdujemy nazwiska obu Chodźków, Goszczyńskiego, Ad. Mickiewicza, Nabielaka, Rettla, pułk. Różyckiego, Słowackiego i innych. Akt ten brzmi:*)

Protest przeciw czynowi księcia Mirskiego. My niżej podpisani dowiedziawszy się, iż rozesłano tymi dniami pomiędzy Polaków listy drukowane z podpisem książęcia Światopełka Piasta Mirskiego, w których Mirski obwieszcza, iż wyjednał sobie przebaczenie cesarza rosyjskiego, przeszedł z wiary katolickiej na schyzmę i spodziewa się, że inni emigranci polscy pójdą w jego ślady; — zważywszy, iż Mirski zapytany od wysłanych doń w tym celu rodaków, Goszczyńskiego, Bendzickiego i Rutkowskiego, przyznał się żywym głosem do autorstwa wspomnianych listów, uczuliśmy obowiązek zebrać się w Imię Boże i ten Mirskiego czyn sumiennie osądzić. Niżej podpisani zebraliśmy się roku 1843 dnia 27 marca i w sumieniach naszych ten Mirskiego czyn osądziliśmy i potępiliśmy — jako wysoką zdradę przeciwko Narodowi Polskiemu, który Myśl Pańską, złożoną w wierze i nadziejach swoich święcie zachowuje; jako potwarz przeciwko Emigracji, która posłannictwu Narodowemu wiernie dotrwa; jako obelgę przeciwko całemu plemieniu Słowiańskiemu, które wszelką zdradą brzydzi się; jako niewdzięczność przeciwko siostrze naszej Francji, która Mirskiemu, przybywającemu w charakterze obrońcy Narodowości Polskiej, dała przytułek i karmiła Mirskiego chlebem swoim w dniu tym, kiedy Mirski knował na Polską Narodowość swój zamach. — Niżej podpisani postanowiliśmy ten nasz sąd, głos wspólnego czucia naszego, przed Polskę, przed Francję i przed ludy Słowiańskie ponieść, a niniejszy Akt zachować jako dokument, mający w swoim czasie złożyć się Urzędowi, któremu Opatrzność poleci wymierzanie na ziemi sprawiedliwości Narodowej, którąśmy dziś, że przed obliczem Boga w Duchu domierzyli, w sumieniach naszych świadectwo mamy. — Działo się w Paryżu, Roku 1873. Marca 27 dnia. (Następują podpisy).

*) p. Kilka aktów i dokumentów do działalności A. Towiańskiego, cz. I., Rzym 1898; skład główny u Gebethnera i Sp. w Krakowie (str. 25).

Żydzi i warszawskie wypadki.

Warszawski dziennik *Kurjer Codzienny*—przeszedł, jak wiadomo, na własność grupy tamtejszych radykalistów, blisko zaprzyjaźnionych z żydami i odrazu stanął po stronie ruchu strejkowego. W jednym z artykułów, poświęconych temu przedmiotowi, pisał *Kurjer* między innymi: »Wiemy, że obecnie społeczeństwo nie może przedstawiać się jako coś jednolitego, że życie jego jest »ścieraniem się« interesów, potrzeb i dążeń warstw, z których się to społeczeństwo składa, »ruchów o charakterze socjalnym«, że tylko z tego normalnego (?) »ścierania się« wytwarza się zdrowie społeczne i energja społecznego życia«.

Na te wywody tak odpowiedział *Dziennik dla wszystkich*: Ach tak; my wiemy, że żydowinowie, zwłaszcza radykalni, tudzież ich przyjaciele, niegdyś podobno chrześcijanie, lubią »ścieranie się« i »ruch«, a szczególnie »ruch«—taki, z którego robi się dużo... mętnej wody.

Nie wiem tylko, o »jakiem« społeczeństwie w »mądrych« i wysoce radykalnych zdaniach powyższych jest właściwie mowa. O żydowskiem, czy o tem, co oderwawszy się już i tak od społeczeństwa rdzennego, przemieszkuje najprzeważniej na... »Woli« (aluzja do warszawskich nożowników), gdzie również po swojemu... radykalizm szerzy.

Bo co się tyczy społeczeństwa rdzennie polskiego, w całej jego masie — to marzenia próżne. Mogło ono niegdyś dać się wciągnąć do »ruchu« żydowsko-asymilacyjnego, do owego »braterstwa z dziećmi jednej ziemi«, które mu w rezultacie kością w gardle stanęło i stoi. Dziś jednak społeczeństwo to nasze, w stosunku do »obywateli mojżeszowych« zmądrzało już — i do »ruchu« radykalno-kosmopolitycznego wciągnąć się nie da, choćby się na to nie wiem jak zawzięli i radykałowie starozakonni i... agenci pruscy. Udało się to im poniekąd ze strejkami, ale tylko raz jeden. Nie; społeczeństwo polsko-katolickie nie da się oderwać od spokojnej pracy narodowej, a »działaczom« radykalnym, którzyby je w interesie żydowsko-pruskim, bo nint inny interesu w tym razie mi ć nie może, od pracy tej odciągnąć chcieli, odpowie krótko: *wegl!...* Z pewnością tak odpowie.

ZE ŚWIATA.

Z wyborów na Węgrzech. — Z epoki ostatnich walk wyborczych na Węgrzech *Pester*

Lloyd opowiada zabawny epizod: kandydat opozycyjny »obrabiał« swój okręg, w każdej wiosce zgromadzając tłumy ludności, przeważnie Słowaków, wobec których wygłaszał takie przemówienia:

Gdy złośliwy Tisza rozpędził parlament, poszedłem pewnego dnia, aby ukoić ból do ślicznego ogrodu królewskiego. Usiadłem na złoconej ławce i ukryłem twarz w dłoniach. — Po chwili uczułem jakąś rękę na mojem ramieniu. Podniosłem głowę i ku wielkiemu zdziwieniu ujrzałem przed sobą — króla — we własnej osobie.

— Co cię smuci, kochany Miska? — zapytał. — Zlituj się, powiedz mi.

— Jak nie mam być smutny, panie królu — odrzekłem — skoro Izba posłów została rozpędzona na cztery wiatry i stawiają mi kontrkandydata.

Poczciwy stary król uśmiechnął się i klepiąc mnie po ramieniu, rzekł:

— Nie bój się, drogi synu. Ja ciebie nie opuszczę. Powiedz swoim wyborcom, że *ja* chcę, aby wybrali *ciebie*.

Słowacy ogromną większością dali głosy na kandydata opozycji — aby przypodobać się — królowi.

* * *

Cyganiewicz Zbyszko zmagał się w ubiegłym tygodniu, w berlińskim cyrku Buscha, ze słynnym belgijskim atletą Omerem de Buillon. — Opis tych ciekawych zapasów podajemy według opisu naocznego świadka.

Belgijczyk ze swojemi potężnemi barami — pisze nasz informator — nie wygląda z pewnością na słabeusza, ale wobec słoniowatego polskiego herkulesa poprostu zniknął. — Mimo to gwałtowny temperament, z jakim Omer — oczywiście bezskutecznie — zaatakował kolosa, przedstawiał ciekawe widowisko. Przez cały czas zapasów, pomimo największych wysiłków, nie udało mu się ani razu obalić polskiego atlety. — Pierwszy kwadrans upłynął bez rezultatu. — W drugim kwadransie Cyganiewicz obalił Omera, lecz ten z kocią zręcznością potrafił się jeszcze podźwignąć. W trzecim kwadransie Belg objawiał wyraźnie zmęczenie, podczas gdy na Polaku nie znać bynajmniej wysiłku. Wreszcie po upływie 47 minut Cyganiewicz bez trudu położył Belga na oba ramiona. Upadek był tak gwałtowny, że Omer na chwilę stracił przytomność.

Po skończeniu kilkodniowych zapasów, otrzymał Cyganiewicz trzecią nagrodę. O pierwszą nie mógł kandydować, gdyż z powodu wezwania do wojska nie dokonał wszystkich konkursowych zapasów.

* * *

Dolne ubranie poety. Pewien pomysłowy Paryżanin, nazwiskiem Juljusz Pay, zawiadomił przed trzema laty swoją gospodynię, iż udało mu się dokonać nader szczęśliwego kupna. Doniosłym tym nabytkiem była dość podniszczona... para spodni. — Pay opowiadał wszystkim z tajemniczą miną, iż spodnie nosił za życia nie kto inny, tylko sam wielki Wiktor Hugo. O fakcie tym dowiedzieli się niebawem zbieracze pamiątek i Pay miewał codziennie po kilka wizyt ludzi, pragnących nabyć historyczną część ubrania. Ponieważ Pay nie mógł wszystkich zadowolnić, więc sprzedawał »świętość« kawałkami, likwidując sobie za nie wcale pokaźne sumy. Pomimo, że amatorów było mnóstwo, historyczne spodnie nie chciały się jakoś skończyć i Pay prowadził ich kawałkami przez trzy lata lukratywny handel. W ostatnich czasach nabrał takiego zaufania do siebie, iż sprzedawał całe nogawki po 100 fr. za sztukę.

Nieszczęście chciało, że pewnego razu spotkało się trzech zbieraczy pamiątek historycznych i każdy chwalił się posiadaniem całej nogawki Wiktora Hugo. Można sobie wystawić, jakiem było ich zdziwienie, gdy przyszli do przekonania, że albo spodnie Wiktora Hugo miały trzy nogawki, albo też, że handlarz ich okpił. Jako ludzie rozważni, zgodzili się na to ostatnie i z szeregiem innych oszukanych, zaskarżyli sprytnego handlarza. Rozprawy sądowe wykazały, iż Pay w przeciągu trzech lat rozsprzedał w kawałkach około 300 par spodni, nie mniej jednak znaleziono u niego z okazji rewizji mieszkania, jaką zarządzono, jeszcze jedną parę »historycznych« spodni, w całej swej okazałości.

Najzabawniejszem jest to, że wszystkie spodnie były kratkowane, podczas gdy żyjący jeszcze współcześni poety, niejednokrotnie w opowiadaniach i opisach anegdotycznych z życia Wiktora Hugo stwierdzili, iż poeta kratkowanych inekspCrimabli nie cierpiał.

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś środa suchy dzień, Klemensa Hofbauera i Longina żołnierza; — we czwartek Hilarego i Heriberta biskupów wyznawców.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 55, zachód przypada o godz. 5 minut 43, długość dnia godzin 11 minut 48.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Mianowania w sądownictwie. Cesarz zezwolił radcy sądu wyższego kraj. Mieczysławowi Schätzlowi w Rzeszowie na przydzielenie do sądu wyższego kraj. w Krakowie, oraz mianował radców Władysława Peszkowskiego i dra Antoniego Chlebika radcami sądu wyższego krajowego, pierwszego przydzielając do sądu obwodowego w Rzeszowie.

W sprawie budowy kościoła w Podgórzu otrzymujemy z komitetu parafjalnego następujące pismo:

W Nrze 71 *Gł. Nar.* pojawił się w kronice artykuł przedstawiający w mylnem świetle sprawę oddania w przedsiębiorstwo budowy kościoła w Podgórzu.

Komitet parafjalny uprasza przeto o umieszczenie następującego sprostowania: Nieprawdą jest, jakoby kościół w Podgórzu miał być budowany przez żydów. Firma „Kern i Blum" nie jest bowiem żydowską i nie jest z Ołomuńca. Natomiast prawdą jest, że budowę kościoła w Podgórzu otrzymali „Biborski z Krakowa, „Kern i Blum" z Opawy, i wszyscy są katolikami i z katolickich rodzin pochodzą.

Okazuje się więc, że Komitet właśnie kładł na to uwagę, aby nie kto inny, tylko firma katolicka budowę kościoła wykonała.

Nieprawdą jest również, że jeden z panów budowniczych krakowskich dał firmę swą żydowskiemu przedsiębiorstwu.

Za Komitet parafjalny: *ks. Antoni Gruszecki*, proboszcz.

Z Pilzna piszą do nas: Staraniem i siłami amatorów „Sokoła" z Dębicy odbyło się u nas d. 12 b. m. przedstawienie dramatu hr. Starzyńskiego „Gwiazda Syberji", z dochodem przeznaczonym na potrzeby naszej „Sokolni".

Z harmonijnego zespołu wykonawców wybił się na piękną dykcję p. Lubański (Kazimierz) i p. Chwistkówna, która z przejęciem odtworzyła rolę Olgi. Pp. Janusz (Anzelm), Kucharski (Grawiczyn) i Tyrała (Tatrow), oraz inni amatorzy wywiązali się bez zarzutu z swych ról.

Z uznaniem należy podnieść gotowość „Sokołów" z Dębicy, którzy nie szczędzili i trudów i kosztów, by przysporzyć grosza bratniemu gniazdu. *(r.)*

Konkurs. Otrzymujemy następujący komunikat: Wskutek uchwały ogólnego wiecu młodzieży polskiej we Lwowie z dnia 7 lipca 1904 r. ustanowił lwowski akademicki komitet Samoobrony Narodowej zasiłek w kwocie 200 koron dla akademika Polaka, poddanego niemieckiego, studjującego w cesarstwie niemieckiem, na pobyt i studja w jednym z wyższych zakładów naukowych w Galicji przez półrocze letnie 1904-5. Stypendjum to będzie wypłacone w 3 ratach miesięcznych. Starający się winien wykazać: 1) brak środków do utrzymania się własnemi siłami przez czas studjów w Galicji; 2) jakim studjom się oddaje i przez ile lat lub kursów słuchał dotąd wykładów, tudzież jakie są wyniki jego dotychczasowej pracy; 3) co zamierza studjować w Galicji.

Zgłoszenia można nadsyłać do 15 kwietnia b. r. na ręce prezydjum ogólno-akademickiego komitetu Samoobrony Nar. we Lwowie (Czytelnia akademicka — pasaż Mikolasza). Nazwiska podających się i wszelkie szczegóły z podań zachowane będą w najściślejszej dyskrecji.

Galicyjskie Tow. aptekarzy prowincjonalnych wybrało prezesem Alfreda Weissa z Bochni, wiceprezesem Wilhelma Zajączkowskiego ze Strzyżowa, sekretarzem M. Adlera z Tarnowa, skarbnikiem Stanisława Faliszewskiego z Baligrodu.

KRAKÓW, 15 marca.

Nad Wielkim Krakowem, obradowała wczoraj krakowsko-podgórska komisja, pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Józefa Wereszczyńskiego. Z długiej dyskusji to tylko można było odnieść wrażenie, że Podgórze przyłączenia do Krakowa nie pragnie i prawdopodobnie dobrowolnie nie zrzeknie się swej samoistności. Przyczyny są dwojakiej natury; — z jednej strony grają rolę osobiste, zresztą bardzo zrozumiałe ambicje tamtejszych ojców miasta — z drugiej podnoszą się poważne wątpliwości natury ekonomicznej, jak podwyższenie podatków. Zdaje się, że lepiej będzie wcielić do Krakowa na razie inne mniejsze gminy, a z Podgórzem poczekać, aż sprawa całkowicie dojrzeje. Tylko nad jednem czuwać powinna reprezentacja Krakowa, aby mianowicie przyszły port był zbudowany nie na terytorjum podgórskiem.

Z Akademji Umiejętności. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Leona Waltera odbędzie się w kościele OO. Kapucynów dnia 17 marca br. o godz. 9 rano.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Artyści nasi pod kierunkiem p. Mielewskiego odbywają próby z 4-o aktowej sztuki znanego holenderskiego dramaturga (autora „Nadzieji") Hermana Heijermansa „Ogniwa" (Kettenglieder) w przekładzie W. Prokescha. Autor nazwał ten utwór pogodnemi scenami z rodzinnego życia. Ten oryginalny utwór grany był z powodzeniem w teatrze Lessinga w Berlinie i Volkstheatrze w Wiedniu.

Budzi powszechne zajęcie czwartkowy występ pani Karoliny Wiehé, znakomitej mimiczki, która odegra główną rolę młodego Pierrota w pantominie „Syn marnotrawny", będącej parafrazą nowożytną znanej legendy biblijnej. Zakończy widowisko jednoaktówka Schnitzlera „Kolacyjka" w przekładzie francuskim.

Barcewicz Stanisław, którego występ w koncercie na cele dobroczynne obudził żywe zainteresowanie wśród szerokiego grona krakowskich przyjaciół i wielbicieli, wykona interesujący program, na którego czele pomieścił dawno w Krakowie niegrany koncert d-mol Wieniawskiego. Oprócz tego odegra Barcewicz utwory Bacha, Wormsera, Paderewskiego, Hubaya i t. d. — W koncercie tym weźmie udział także prof. Fr. Bylicki, tudzież ulubienica krakowskiej publiczności pani Mrozowska.

Odczyt Reymonta. Pan Władysław Reymont od czytał przedwczoraj w auli Uniw. Jag. na dochód „Kółka Akademickiego" swój utwór p. t.: „Historje jaka stać się może", zamiast zapowiedzianej noweli p. t.: „Rekiny". Oto treść odczytanej nowości:

Na ulicach stolicy wre walka; tłum podsuwa się aż pod zamek; monarcha zwołuje Radę, czując, że ludowi należy się wolność, i chce mu ją dać, ale Rada nie pozwala, bo wie, że w konstytucji tkwi jej zguba. Książęta, radcy, otoczyli go zwartą falangą i raczej zginą tu wszyscy i on razem z nimi, a znienawidzonej tłuszczy nie ustąpią. Ulewa kul pada na zamek, wojsko odmawia posłuszeństwa, gwardja, ta gwardja dotąd wierna, staje po stronie buntowników — i oto nadeszła godzina, że on dotąd Pan i Władca narodów, zostaje wydany zwycięskiemu ludowi, na sąd, przez zdradziecką Radę...

Ten dziwny, a tak aktualny obraz fantastyczny, nakreślił autor „Chłopów" nadzwyczaj barwnie i z prawdziwym poetycznym polotem Bardzo licznie zgromadzona publiczność dziękowała p. Reymontowi rzęsistymi oklaskami.

Nowe pismo humorystyczne p. t. „Kolec krakowski" wychodzić będzie w naszem mieście od 1 kwietnia. Wydawcą jest p. H. Zaleski. Miejmy nadzieję, że nowe pismo wniesie do naszej humorystyki ożywczy powiew, którego bardzo potrzebuje.

Koło księży katechetów. W czytelni księży katechetów (Garncarska 24) odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 4 po południu konferencja na temat: „Obowiązki spowiednika młodzieży"; zagai ks. dr Paweł Ryłko. Wydział uprasza o liczne przybycie nietylko członków, ale także innych kapłanów świeckich i zakonnych, którzy pracują w konfesjonale.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 18-go „doroczną zabawę na św. Józefa«. Muzyka wojskowa 56 p. p. Początek o godz. 9 wieczór. Strój dla panów balowy. Wstęp tylko za zaproszeniem.

Konkurs na „Ex libris". Na rozpisany z terminem do 1 grudnia z. r. konkurs, nadeszło na ręce p. Tadeusza Estreichera 27 zgłoszeń, obejmujących 40 projektów. Uproszony o rozstrzygnięcie konkursu p. Zenon Przesmycki (Miriam) nadesłał obszernie umotywowane orzeczenie, którem przyznał nagrody projektom, opatrzonym godłami „L. P." i „Sowa". Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pierwszej z prac jest pan Antoni Stanisław Procajłowicz, drugiej zaś pan Tadeusz Rychter. Po projekty nienagrodzone zgłaszać się można do pana Tadeusza Estreichera, Kraków, ul. Jagiellońska l. 22 za okazaniem odpowiedniej legitymacji. Ogłoszenie orzeczenia konkursowego w całej osnowie nastąpi później.

Przesilenie w „Harmonji". Z powodu naszej notatki o zmianie kapelmistrza „Harmonji" zarząd tego stowarzyszenia prosi nas o zaznaczenie, że nie wydział był zmuszony rozwiązać kontrakt z p. Czyżowskim, ale z żalem był zmuszony przychylić się do jego prośby o uwolnienie. Ustąpienie p. Czyżowskiego nie pozostaje w żadnym związku ze strejkiem kapelistów.

Zamieszczając to wyjaśnienie dodajemy, że znając p. Czyżowskiego jako bardzo utalentowanego i sumiennego dyrygenta, nie wątpimy ani na chwilę, że jego ustąpienie było zupełnie dobrowolne. Taki też sens miała nasza notatka.

Co do strejku, to od członków rozwiązanej orkiestry otrzymaliśmy obszerne pismo omawiające powody strejku kapelistów, które zamieścimy osobno.

Egzamina dojrzałości. Pisemne egzamina dojrzałości rozpoczną się we wszystkich szkołach średnich w Galicji dnia 8 maja b. r., w Krakowie dnia 9 maja.

Ustne egzamina dojrzałości rozpoczną się: w gimna-

zjach, w Bochni 23 maja, Brodach i Brzeżanach 3 lipca, Buczaczu 12 lipca, w Bąkowicach 29 maja, Drohobyczu 5 czerwca, w Jarosławiu i Jaśle 22 maja, w Kołomyji I 25 czerwca, II 19 czerwca, Krakowie św. Anny dla chłopców 19 maja, dla dziewcząt 5-go czerwca, św. Jacka 2 czerwca, III 13 czerwca, IV 13 czerwca, Lwowie g. akad. 22 maja, II dla chłopców 23 czerwca, dla dziewcząt 1 lipca, Franciszka Józefa dla chłopców 13 czerwca, dla dziewcząt 26 czerwca, IV 31 maja, V 23 czerwca, VI 22 maja, Nowym Sączu 19 maja, Podgórzu 22 maja, Przemyślu I 13 czerwca, II 16 czerwca, Rzeszowie I 2 czerwca, II 23 maja, Samborze 3 lipca, Sanoku 22 maja, Stanisławowie 8 czerwca, Stryju 13 czerwca, Tarnopolu I 2 czerwca, Tarnowie I 5 czerwca, Wadowicach 2 czerwca, Złoczowie 23 czerwca.

W szkołach realnych, w Jarosławiu 23 maja, Krakowie 13 czerwca, II 6 czerwca, Lwowie I 23 maja, II 29 maja, Stanisławowie 3 czerwca, Tarnopolu 3 lipca, Tarnowie 19 czerwca.

Dziecinny wybryk uczniów IV-ej klasy gimnazjum św. Anny, którzy wyszli z lekcji historji, skończył się, jak należało oczekiwać, interwencją dyrekcji, która załatwiła sprawę w swoim własnym zakresie.

Zajście jest zbyt błahe, aby się o niem rozpisywać.

Z wypożyczalni książek przy Zarządzie głównym T. S. L. Założona w październiku z r. wypożyczalna książek przy głównym T. S. L. (Szczepańska l. 7) rozwija się coraz pomyślniej zasilając fundusz na zakładanie czytelń. Jest nadzieja, że z czasem popierania coraz gorliwiej wypożyczalnia będzie mogła otworzyć czytelnię pism, stając się takiem środowiskiem oświaty jakiem ją mieć pragnęli jej inicjatorowie.

Wypożyczalnia pozyskuje sobie coraz większą liczbę czytelników. Obecnie zgłasza się codziennie 90 — 100 osób; przeciętna liczba wypożyczanych dzieł daje cyfrę 110. Wszystkie nowości natychmiast po wyjściu z druku bywają zakupywane; prócz tego rzeczy starsze wartościowe zasilają wypożyczalnię. W ubiegłym miesiącu zakupiono kroniki: Bielskiego, Kromera i Stryjkowskiego. Starożytności polskie Grabowskiego, dzieła Frycza Modrzewskiego i Orzechowskiego, Historję cywilizacji w Anglji Buckl'a, a nadto dzieła Mickiewicza w wydaniu paryskiem 11 tomów.

W ciągu pięciu pierwszych miesięcy wpłynęło 1097 kor. 4 hal.; strąciwszy 600 kor. na utrzymanie i potrzeby wypożyczalni otrzymujemy 497 kor 4 hal. czystego dochodu na zakładanie czytelń. Ruch czytelniany był następujący: w październiku zgłosiło się 430 czytelników, którzy wypożyczyli 695 książek, w listopadzie 397 książek, w grudniu 1148 czyt. 1813 książek, w styczniu 1327 czyt. 2729 książek i w lutym 2384 czyt. 2749 książek. Cyfry te mówią same za siebie; katalog wypożyczalni w druku.

Żydowscy cukiernicy. Policja aresztowała dwóch słodkich żydków Bernarda Liebgolda i N, Bauma, którzy kradli cukier i żydowskie cukierki u żyda cukiernika M. Kleina. Towar zanosił Liebgold do szewca Felbera, a potem dokonywano hurtownej sprzedaży cukru i skradzionych cukierków.

NEKROLOGJA.

Ś. p. Karol Mayzel, b. obywatel ziemski w Królestwie Polsk., zmarł onegdaj w naszem mieście w 72 roku życia. Zamieszany w wypadki 1863 r. ś. p. Mayzel musiał uchodzić z Królestwa, a od lat kilkunastu mieszkał w Krakowie, ogólnie lubiany i ceniony dla swych osobistych przymiotów.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 po południu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę: »Mieszczanie« M. Gorkiego, po cenach zniżonych.

We czwartek: »Cudowne Dziecko«, pantomina w 3 aktach Michała Carré (syna) i »Kolacyjka«, komedja w 1 akcie Schnitzlera. Jedyny występ Karoliny Wiehé wraz z własnem towarzystwem artystów.

W sobotę i niedzielę o godz. 7 wieczorem »Ogniwa«, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 aktach Hermana Heyermannsa. Nowość.

W niedzielę o godz. 3 popołudniu »Królowa Tatr«, po cenach zniżonych do połowy.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek: »Tamten«, Józefa Maskoffa.

W sobotę: »Wesele« St. Wyspiańskiego.

W niedzielę pop.: »Królowa przedmieścia«, wieczorem »Wesele«.

Powszechne wykłady Uniwersyteckie w Krakowie.

We środę dnia 15 marca o godz. 7: Prof. dr Antoni Karbowiak: »System wychowawczy komisji edukacji narodowej (w I szkole realnej).

We czwartek dnia 16 marca o godz. 7: Prof. dr Józef Flach: »Wielkie tragedje szekspirowskie«, wykład I. (w I szkole realnej).

W piątek dnia 17 marca o godz. 7: »Prof. dr Antoni Karbowiak: »Obecne systemy wychowawcze na ziemi polskiej w trzech zaborach«, (w I szkole realnej).

W niedzielę dnia 17 marca o godz. 6: Prof. Władysław Kulczyński: »Z życia pająków», z illustracjami (w I szkole realnej).

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie budżetowe.

Na wtorkowem posiedzeniu padły pierwsze strzały w pojedynku pomiędzy większością i lewicą i nie ulega wątpliwości, że dyskusja budżetowa będzie przedewszystkiem przedwyborczą. Na pierwszy ogień poszedł imieniem opozycji p. Bandrowski, który okazał się istnym obrazotwórcą i narzekał gorzko na zbytnie wydatki na sztukę! P. Bandrowski chce koniecznie, aby w Krakowie kwitnął przemysł a nie sztuka, a zapomina, że najwybitniejszym, a obecnie jedynym możliwym przemysłem Krakowa jest właśnie artystyczna produkcja, ale żeby to zrozumieć, trzeba trochę mniej dbać o wybory...— Należytą odprawę dał p. Bandrowskiemu p. Muczkowski. P. Rotter, jak zwykle, mówił po części rzeczy słuszne i rozsądne, ale chcąc być dowcipnym, był tylko nudnym. P. Maciołowski podnosił zupełnie uzasadnione żale nauczycielstwa.

Dzisiaj jest »dzień żydowski«, przemawiać będą dr Gross i p. Daszyński...

* * *

Prezydent dr Leo otworzył wczorajsze posiedzenie, poświęcając przemówienie pamięci ś. p. Henryka Kieszkowskiego.

Następnie prezydent oznajmia, że wkrótce uzyskamy ustawę w sprawie przebudowy domów ze względów sanitarnych. Wreszcie zawiadomił o bliskiem otwarciu nowej filji pocztowej na Kleparzu.

Pismo pomocników miejskiej straży pożarnej z prośbą o podniesienie płacy przekazano sekcji prawniczej.

Dr Bandrowski wymierzył pierwszy strzał przedwyborczy w postaci interpelacji o rewizję regulaminu wyborczego. — Wniosek odrzucono, a r. Rotter zrobił zarzut, że w Radzie wogóle niema dyskusji.

Dr Seinfeld interpeluje w sprawie nominacji dyrektora magistratu, a radca Rotter w sprawie zaległości w magistracie.

Prezydent przyrzeka dać odpowiedź na przyszłem posiedzeniu.

Referent jeneralny budżetu, poseł Federowicz, zagajając dyskusję, powołał się na drukowane sprawozdania, rozesłane radcom.

Zabiera głos Bandrowski, który podnosi najpierw opóźnienie budżetu. Budżet robi pozornie dobre wrażenie, ale deficyt jak był, tak jest. Mówca twierdzi, że pożyczki inwestycyjnej nie wyzyskano należycie. Cały plan inwestycji był dobrze ułożony, lecz już w ich zaraniu okazało się, że długiego czasu potrzeba, ażeby zupełnie dojrzały. Myśl samą w sobie zdrową zaczęto wykonywać bez należytego obmyślenia. Stąd praca zaczęła się znowu z niedoborem co rok stale się pojawiającym w gospodarce miejskiej.

Pożyczka inwestycyjna nie udała się w tej rozciągłości, w jakiejby ona była pożądaną. Dzisiaj sytuacja jest taka, że pieniądze inwestycyjne leżą, ale myśli zdrowej ich użycia niema. Cała gospodarka ekonomiczna jest poniżej krytyki. Byłoby pożądanem, ażeby grosz publiczny lepiej był administrowany.

Budowa magistratu wlecze się od niepamiętnych czasów — wreszcie zakupiono, miast budować nowy ratusz całkiem niepotrzebnie, dom Larischa. — Mimo to biura magistratu tam nie znajdą pomieszczenia.

W sklepie gazowym, przedsiębiorstwie gminy, jest co roku stały niedobór.

Muzeum narod. wraz z muzeum Czapskich ma dochód 30 tys. 100 — my dokładamy do obydwóch instytucji około 40 tys. kor., podczas gdy na muzeum przemysłowe tylko 16 tys. k. Cóż tu za proporcja! Budżet sztuk wynosi 147.712, a miasto na sztuki i zabytki daje koło 82 tys. kor., zaś na podniesienie przemysłu tylko 65 tys. kor. Jeżeli gospodarka tak dalej pójdzie, to będziemy zbiory uwielbiali, ale braknie nam siły do pracy wydatnej dla miasta (!).

Na podniesienie zdrowotności daje miasto 123 tys. kor., a na upiększenie miasta także pokaźną kwotę. Mówca nie jest przeciwko popieraniu sztuk (co za szczęście!), ale są ważniejsze instytucje, które sztuki lepiej popierać mogą. Kraków stanie się wnet Atenami, ale nędza rozwielmoży się wtedy(!?) na dobre. Wydatki Krakowa na dobroczynność wobec wydatków innych miast są wcale niepokaźne. A obowiązkiem naszym jest nędzy mieszkańców zapobiegać. Referent budżetu nic nie wspominał o zmianie ordynacji wyborczej. Większość obawia się, że jej nie byłoby tu, gdyby większa ilość obywateli miała prawo wyborcze. Zakończył przypomnieniem swej rezolucji w sprawie zmiany ordynacji wyborczej i uproszczenia administracji miejskiej.

R. m. Maciołowski wspomina z uznaniem, że Kraków buduje z wielkim nakładem szkoły i że obecnie tylko dwie szkoły znajdują się w budynkach najętych. Dzieci nasze uczą się w daleko lepszych warunkach, aniżeliśmy się uczyli. Jednakże znowu tak dobrze nie jest, ażeby nic nie pozostawało do zrobienia.

Od lat 25 nauczycielstwo nasze nie uzyskało żadnego polepszenia bytu. Według ustawy Kraków należy do I-ej klasy płac. Najwyższą płacę, tj. 1.000 złr. posiada w Krakowie zaledwie **20 osób**, inne płace wynoszą 900 złr. i 800 złr. Inteligentny człowiek, jakim jest każdy nauczyciel, który musi złożyć dużo egzaminów, żyje w nędzy, a nie bez troski, chociaż ustawa wymaga, żeby się oddawał swej pracy spokojnie.

Jest szary tłum prowizorycznych nauczycieli, których się płaci poniżej ustawy o płacach. Taki prowizoryczny nauczyciel ma 480 złr. Jak on żyć może? W takich warunkach opuszczają zawód nauczycielski. A w nowej ustawie szkolnej zostawiono wszystko, co nauczyciela dotąd gniotło, a więc dawną płacę, tajną kwalifikację, przenoszenie z posady na posadę porządkiem administracyjnym i całą ustawę emerytalną. W tym roku umarł tu dyrektor Guzdek i zostawił 6-cioro dzieci. Według ustawy, otrzymały emeryturę po 8 ct na głowę — dziennie! Jest to ilustracja do ustawy emerytalnej.

§ 36 powiada, że nauczycielka zamężna w czasie choroby będzie opłacać 10 proc. na zastępstwo!

Prezydent wzywa mówcę, ażeby nie oddalał się zbytnio od właściwej dyskusji.

Radca Maciołowski stawia wniosek: Rada miejska uznając, że płace nauczycieli są zbyt niskie, uchwala uprosić Prezydenta, aby wniósł do Sejmu petycję o uregulowaniu płac i poparcie tych petycji u posłów.

R. m. Muczkowski odpowiada radcy Bandrowskiemu. Kraków musi dbać o zabytki i sztukę, bo to jest jego moralny, duchowy kapitał. Gdyby nie te zabytki, to któżby tu przyjeżdżał? Czy może, żeby obejrzeć zakład Talarda, elektrownię lub rzeźnię? Muzeum przemysłowe jest dziś co prawda martwe, ale podniesienie go, nie zmieni historycznego charakteru miasta.

R. m. Rotter. Dzisiejszy regulamin wyborczy daje powód do skarg i nie skarg partyjnych tylko! ale do skarg wogóle. Chcę być niesłychanie uprzejmym, nie będę mówił o dotkliwych utrudnieniach, które stąd płyną, że prezydjum miasta znajduje się w ręku stronnictwa, które za mało kocha obywateli, a za nadto kocha (!) siebie. Zasada sprawiedliwości jest w regulaminie srodze pokrzywdzona. Dzisiaj ubito tu wniosek r. Bandrowskiego i nie odesłano go nawet do komisji statutowej. Nowy prezydent ani kroku dotąd w sprawie wyborczej nie zrobił.

Przechodzę na inny temat. Teraz jest chwila taka, która każe zarządowi miasta udać się do c. k. rządu. P. Körber wystawił nam weksel, ale teraz trzeba go drowi Gautschowi przedłożyć do spłacenia. Teraz jest czas postu, ale obawiam się, czy post w naszych sprawach żywotnych nie przedłuży się dla miasta poza Zesłanie Ducha świętego. Obiecują nam przełożyć koryto Rudawy i upaństwowić kolej północną, podczas gdy taryfy kolejowe duszą przemysł.

Z jakiego tytułu płaci miasto 26 i dwie trzecie prc. podatku czynszowego i obciążone jest akcyzą? Kraków chce być miastem przemysłowem! A węgiel tu droższy niż poza miastem i życie bardzo drogie. Rewersy demolacyjne gnębią w dalszym ciągu rozwój budowlany.

W Wiedniu stosunki parlamentarne się chwieją — zanosi się na rekonstrukcję gabinetu — teraz czas tam zakołatać.

Następne posiedzenie jutro.

Kronika literacko-artystyczna.

† **Tadeusz Barącz**, o którego śmierci donosiliśmy wczoraj, był jednym z najbardziej znanych polskich rzeźbiarzy, nietylko u swoich, lecz także u obcych. Studjował w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, potem w Monachjum, wreszcie we Florencji. W Monachjum rozwinął

się jego talent, tam też oceniano go odrazu i uwieńczono nagrodami plon jego pracy. Tam wykonał nagrodzoną kompozycję „Wojna“, popiersie Libolta, »Anioła upadłego«, we Florencji zaś pomnik Rudzkiego na cmentarzu San Miniato, popiersie Lenartowicza i grupa »Wenus i Amor«.

Po powrocie do rodzinnego Lwowa zaczął się w życiu Barącza okres niestrudzonej pracy. Powstaje cały szereg pomników, jak hr. Dembińskiego w Gorynicach, Sobieskiego w Kałuszu, Zofji Chrzanowskiej w Trembowli, ks. arcybiskupa Wierzchleyskiego w katedrze lwowskiej, Mickiewicza w Truskawcu — dalej liczne medaljony między nimi medaljon do pomnika Mickiewicza w Karlsbadzie, popiersia ks. Leona Sapiehy, J. N. Kamińskiego do teatru lwowskiego i i. Z pod dłuta ś. p. Barącza wyszły też pomniki: Sobieskiego na Wałach hetmańskich we Lwowie i Ordona, oraz grupa „Oszczędność“ na gmachu gal. Kasy Oszczędności. — Przed kilku laty bawił artysta w Chicago, gdzie otrzymał pierwszą nagrodę za projekt pomnika Kościuszki. Również w krakowskim konkursie Mickiewiczowskim brał udział i zdobył drugą nagrodę. Wszystkie jego prace odznaczały się prawdą w uchwyceniu tematu i dużym smakiem wykonania.

Muzeum Narodowe w Krakowie posiada z dzieł Barącza: marmurowy medaljon H. Siemiradzkiego, nadto konkursowy projekt pomnika Mickiewicza, medaljon Juljana Grobowskiego i głowę zatytułowaną »Genjusz«.

* **Konkurs z fundacji Fr. Kochmana.** Wydział krajowy ogłosił powtórnie konkurs na premje dla literatów polskich z fundacji Franciszka Kochmanna. Do konkursu dopuszczone są dzieła autorów polskich w języku polskim, z wyjątkiem jedynie dzieł treści religijnej, ogłoszone drukiem w ciągu ostatniego dziesięciolecia.

Nagrody są dwie: w kwocie 2000 i 1000 kor. Termin do nadsyłania dzieł upływa z dniem 31 grudnia b. r. Ocenieniem dzieł i przyznaniem nagród zajmuje się komisja konkursowa powołana przez Wydział krajowy. Własność literacka dzieła premjowanego służy autorowi i nadal, nadesłane zaś egzemplarze zostaną na koszt wysyłającego zwrócone tylko na wyraźne osobne żądanie.

* **Adam Ciszewski**, »Nastroje«. Jest to zbiór drobnych nowel, pisanych z zacięciem i życiem, a przytem zupełnie bezpretensjonalnych. Widnieje z nich zdrowy szlachecki humor, który w Wilkońskim i Jordanie znalazł tak wybitnych przedstawicieli. *c...a*

Z Rosji.

Z Łodzi.

Łódź 15 marca. We fabryce Poznańskiego pracę na nowo podjęto.

Z Litwy.

Lwów 14 marca. (Tel. pryw.). *Słowo Polskie* donosi z Wilna, że w tych dniach złożył biskup Roop jeneral gubernatorowi sprawozdanie o stanie Kościoła na Litwie, domagającego się zniesienia różnych ograniczeń i praw wyjątkowych jakim podlega duchowieństwo w tak zwanym kraju zabranym.

Wniesiono kilka podań o pozwolenie na założenie czasopisma polskiego w Wilnie, gdyż od lat 40 mieszkańcy tamtejsi nie mają możności wypowiedzenia się publicznie po polsku.

WOJNA.

Odwrót.

Londyn 14 marca. Korespondent B. Reutera przy armji Kurokiego donosi z Mukdenu *via* Fuzan pod datą 12 b. m.: Odwrót Rosjan z Mukdenu rozpoczął się d. 9 b. m. i odbył się **w zupełnym nieładzie**, który zapanował w chwili, gdy Rosjanie spostrzegli, że japońska piechota i artylerja ich ściga.

Wczoraj zetknęła się dywizja japońska z dwoma rosyjskimi pułkami, cofającymi się na drodze do Tielina. Japończycy zeszli ze wzgórz i ruszyli przeciw tym dwom pułkom, które starały się przełamać linję japońską. — Po zaciętej walce, w której ogień artylerji japońskiej okazał się bardzo skutecznym, **4000 Rosjan poddało się razem z 10 armatami.** Straty Japończyków wynoszą tu 100 ludzi.

Tokio 15 marca. (Urzędownie). Marszałek Oyama donosi: W kierunku Hinking obsadził nasz oddział miejscowość Yingtan, o 18 mil na wschód od Fuszun, wypędziwszy stamtąd nieprzyjaciela. Nad rzeką Sza wojsko nasze w dalszym ciągu spędza z rozmaitych punktów resztki sił rosyjskich. W górskiej okolicy na wschód od Tielinu poddało się wielu rosyjskich oficerów z żołnierzami.

Petersburg 15 marca. Kuropatkin telegrafuje z d. 12: Dnia 10 jenerał bar. Meyendorff spadł z konia i złamał sobie obojczyk. Przewieziono go do Charbina.

Kuropatkin donosi z d. 13: Nie otrzymałem żadnych sprawozdań o walkach. Wojsko ustawione w porządku. Nieprzyjaciel urządza rekonesanse.

Berlin 15 marca. (Tel. wł.). *Lok. Anz.* dowiaduje się, że Kuropatkin podczas odwrotu nie znajdował się w głównej straży, jak to podawały pisma rosyjskie, ale był w Tielinie już wtedy, gdy wojska rosyjskie musiały jeszcze walczyć o przebicie się.

Petersburg 15 marca. (Tel. wł.) *Rusk. Sł.* donosi, że odwrót wojsk rosyjskich odbywał się w zupełnym popłochu. Bardzo często zdarzały się wypadki, że żołnierze odmawiali oficerom posłuszeństwa i dopiero pod groźbą rozstrzelania spełniali rozkazy.

Wstrzymanie ruchu na koleji wschodnio-chińskiej.

Londyn 14 marca. Biuro Reutera z Niuczwangu: Zarząd chińskiej koleji żelaznej zawiadomił o wstrzymaniu całego ruchu na linji Inkau-Sinmintin, oraz zarządził dostawienie całego parku kolejowego do Kinczu. Ma to wszystko na celu zapobieżenie naruszeniu neutralności przez Japończyków, dla których niedawno przewieziono wielką ilość ryżu do Sinmintin.

Straty.

Tokio 14 marca. Straty Rosjan koło Hsinheng od chwili obsadzenia miejscowości Czingeczeng w dniu 24 b. m. wynoszą 2200 karabinów, 6 karabinów maszynowych, 3200 nabojów karabinowych, 11.500 granatów i szrapneli, 33 mil angielskiej kolejki polnej, 450 wozów, oraz wiele innych zapasów i środków żywności. — Rosjanie pozostawili koło Hsinheng 1200 trupów, 800 Rosjan wzięto do niewoli. Straty Rosjan w tej okolicy wynoszą około **20.000**.

Londyn 14 marca. Korespondent Biura Reutera przy armji jenerała Kurokiego donosi z Mukdenu *via* Fusan pod datą 12 b. m. Straty Japończyków nie są większe, aniżeli były w poprzednich bitwach. Nawet w armji Kurokiego nie są one większe i wynoszą 5.000 zabitych i rannych.

Londyn 14 marca. Korespondent Biura Reutera donosi *via* Fuzan z obozu jenerała Kurokiego w Mukdenie pod datą 12 b. m.: Z każdą godziną coraz bardziej występuje ogrom klęski rosyjskiej. Do dzisiaj (12) naliczono na placu boju **25.000 trupów rosyjskich.** Ogół rosyjskich strat dochodzi do **100.000.** Do niewoli dostało się **50—60 tysięcy.** Zdobyto **przeszło 70 armat**, oraz ogromną ilość amunicji i zapasów.

Berlin 15 marca. (T. wł.) *Loc. Anz.* donosi z Petersburga, że straty rosyjskie pod Mukdenem wynoszą przeszło trzecią część wszystkich wojsk linjowych. Straty te powiększają się z każdym dniem, gdyż podczas trwającego ciągle pościgu japońskiego, ciągle całe oddziały dostają się do niewoli, zwłaszcza odrzucone od drogi mandaryńów. Nadto wielu żołnierzy poddaje się dobrowolnie.

Rosjanie pod Tielinem nie mogą stawić oporu, gdyż brak im tam silniejszego oparcia i magazynów, które w potrzebnej ilości znajdują się dopiero w Charbinie. W razie próby oporu pod Tielinem spotkałaby Rosjan jeszcze większa klęska niż pod Mukdenem. Dlatego też Kuropatkin zmuszony jest cofać się do Charbinu.

Pogłoski o pokoju.

Waszyngton 14 marca. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, jak donosi Biuro Reutera, że Rosja i Japonja będą musiały zaniechać dalszego prowadzenia walki z powodu wielkich trudności finansowych. Jak słychać, zastępca jednego z mocarstw neutralnych, które jest w tej sprawie interesowane, doniósł niedawno swojemu rządowi, że są widoki poufnego porozumienia się Rosji z Japonją. Z innej strony dyplomatycznej zapewniają, że pole bitwy będzie pierwszą widownią rokowań pokojowych.

Rosji brakuje kredytu.

Paryż 14 marca. Z Petersburga donoszą, że pomiędzy delegatami francuskich instytucji bankowych a rosyjskim ministrem skarbu nie doszło do porozumienia w sprawie pożyczki i że z powodu tego pożyczka będzie odroczoną.

Z Rady państwa.

Wiedeń 14 marca. Prezydent Vetter zgłosił się chorym. Prezydent ministrów Gautsch przedstawił nowego ministra obrony krajowej Schönaicha. Zgłoszono interpelacje i wnioski, w ich rzędzie interpelację Abrahamowicza i tow. i Flondora i tow. w sprawie zarządzeń władz pruskich w Berlinie, Kolonji i Frankfurcie co do sprzedaży bydła, importowanego z zagranicy na szkodę bydła, dowożonego z Austrji.

Nastąpiły obrady nad wnioskiem Derschatty o wybór osobnej komisji dla określenia stosunku Austrji do Węgier. Derschatta obszernie motywuje swój wniosek i przypomina słowa, które baron Helfert wypowiedział w roku 1876, że mianowicie dualizm z roku 1867 nie jest organizmem, tylko mechanizmem najprymitywniejszego i najniezręczniejszego gatunku. Słowa te Herferta dziś się potwierdzają. Mówca wskazuje na to, że nawet w ustawach ugodowych austrjackich i węgierskich są różnice, następnie krytykuje ostro instytucję delegacyj wspólnych, które pozbawiają Izbę posłów nawet prawa budżetowania w sprawach wspólnych. Uchwały delegacyj często nie odpowiadają zapatrywaniom większości Izby posłów, w niektórych zaś sprawach, gdy obie delegacje obradują wspólnie, uchwały nie odpowiadają nawet mniejszości Izby poselskiej. Ustawa z roku 1867 wytworzyła państwo nam przeciwne, a teraz może nawet utworzyć państwo nad nami. Mówca domaga się uchwalenia swego wniosku.

P. Lecher ubolewa, że parlament jest wyłączony z rokowań jakie prowadzi korona z przedstawicielami ludu węgierskiego w sprawie dla parlamentu tak bardzo ważnej. Obowiązkiem rządu byłoby objąć przewodnictwo w tej kwestji. Pr. ministrów w mowie programowej nie powiedział nic, czy jest za czy przeciw rozdziałowi od Węgier. Ubolewa, że traktat handlowy z Niemcami nie został jeszcze przedłożony ze względu na Węgry. Wątpi, aby węgierski parlament traktat ten odrzucił dla tego, że jest zawartym do r. 1917, gdy według formuły Szella powinien być zawarty do r. 1907. Węgry nie myślą obecnie o rzeczywistym rozdziale celnym lecz o linji clowej.

Przemawiają pos. Schöpfer, Feri i Scheicher.

Wiedeń 15 marca. W Izbie poselskiej w dalszym ciągu dyskusji nad wnioskiem posła Derschatty, dep. Schöpfer nazwał obecny stosunek dualistyczny niemożliwym do utrzymania. Prawno-państwowy stosunek do Węgier musi być zmieniony przy utrzymaniu mocarstwowego stanowiska monarchji.

Pos. Bareuther oświadcza, że wszechniemcy są za unją personalną przy zupełnej niezawisłości obu państw, z dwiema samoistnemi armiami pod wspólną naczelną komendą. Unja personalna nie wykluczałaby zawarcia traktatu handlowego, jakoteż konwencji w sprawie reprezentacji monarchji na zewnątrz.

Po przemowie pos. Scheichera posiedzenie zamknięto. Następne w piątek.

Komisje.

Wiedeń 14 marca. Komisja przemysłowa rozpoczęła dyskusję nad nowelą przemysłową. Minister handlu Call obszernie wyłuszczył motywy, dla których rząd nie przedsięwziął obecnie całej reformy przemysłowej, do przeprowadzenia której z powodu kończącego się wkrótce sześciolecia poselskiego brakłoby czasu, a przedłożył tylko projekt noweli przemysłowej, której zadaniem będzie uczynić zadość wielu wymaganiom rękodzieła. Minister prosi, aby nie uniemożliwiano tej częściowej reformy przemysłowej.



„PFAFFA“ MASZYNY DO SZYCIA

są mistrzowskiemi dziełami mechaniki nowoczesnej

odpowiadające najwybredniejszym wymaganiom pod względem zdolności i wytrwałości.

3840

Zdolne najzupełniej do haftu.

Ilustrowane cenniki wysyła się *gratis i franco.*

WYŁĄCZNY SKŁAD U: **ANTONIEGO WANASKIEGO** W BIAŁEJ.

POSADZKI KOŚCIELNE.

PIERWSZE SCHATTAUSKIE

Fabryczne akc. Tow. wyrobów szamotowych

(przedtem C. SCHLIMP).

Biuro centralne: **Wiedeń, I., Seilergasse 14.**

Płyty zendrowkowe na chodniki, podwórza i korytarze klasztorne, Kolorowe płyty na posadzki w stylowej ornamentacyi dla kościołów i kaplic. Glazurowane płyty okładzinowe na ściany w kuchniach, łazienkach parafialnych i t. d.

Rury kamionkowe do kanalizacyi; *nasady kominowe* od pojedynczego do najozdobniejszego wykonania. — Wykonano roboty w wielu kościołach i klasztorach, w książęco-arcybiskupim pałacu w Wiedniu i t. d.

Prospekta i kosztorysy bezpłatnie. 2227

Darmo i opłatnie Wysyła na żądanie próbki i cennik

wyrobów tkackich

Michał Męsowicz TKALNIA w KORCZYNIE.

Największy Zakład Pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„PRZĄDKA“

W KROŚNIE

poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,

i Bielilznę stołową o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

Wyprawyślubne.

ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miej.scu). — Próbki i cenniki na żądauie wysyłamy franco odwrotną pocztą 951 1

Zapłacimy 100 K. temu,

kto nam udowodni, iż inne biuro taniej policzyło za pisanie na maszynie, aniżeli my liczymy obecnie. Powiększywszy ilość maszyn i personal, liczymy tylko za **pełny arkusz 80 hal.**, za 2 arkusze tej samej treści **90 hal.** za 3 arkusze tej samej treści **1 K.** za 4 arkusze **1.10 K.** za 5 arkuszy tej samej treści **1.20 K.** — C. k. Urzędom, pp. adwokatom, notaryuszom, instytucjom itd. polecamy nasze biuro pisania na maszynach, bo sporządzamy wszelkie pisma i przepisywania taniej, aniżeli to w własnem biurze ułatwić można, albo ktokolwiek inny sporządza. Przyjmujemy do przepisywania i powielania wszelkie w zakres ten wchodzące prace, jak np. podania, kontrakty, protokóły, okólniki, programy, sprawozdania, manuskrypty literackie, role teatralne, opisy patentów, korespondentki, koperty, ogłoszenia wszelkiego rodzaju, po cenach możliwie najniższych.

ZA NAUKĘ PISANIA NA MASZYNACH LICZYMY 30 halerzy.

KONCESYONOWANE BIURO PISANIA NA MASZYNACH I POWIELANIA PISM, Bronisława Krasickiego, Kraków, ul. Szewska . 15, I. p., gdzie Cukiernia P. Kondolewicza.

Z poważaniem

ZARZĄD.

521 3

Ważne dla Pań! Przyjmuje włosy do wyrabiania i farbowania peruki damskie i męskie, oraz nowe warkocze po przystępnych cenach. Również przyjmuje BIELIZNĘ do haftu. Polecam si łaskawym względom A. CZAICKI fryzyer, ul. Floryańska l. 53, parter. 28 1 12

Kompletne aparaty

SOXHLETA

do sterylizowania mleka dla niemowląt, flaszki i garnitury do ssania, mączki i przetwory odżywcze

ma do nabycia 76

skład apteez. mag. far.

Jad. Klemensiewicz

Kraków, Karmelic. 15.

FILIA

ck. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje wszelkie

papiery wartościowe,

przyjmuje

depozyta i wkładki

na książeczki rachunku bieżącego. 3197

SPRZEDAŻ

mebli antycz. i zwykł.

następujących: 1433

Garnitur czarny z bronz. Klęcznik-kantorek z bronzami. Sekretarzyk antycz. inkrust., w stylu Ludw. XVI z bronz. Dywany perskie. Porcelana saska i inna. Szafy inkrust., komody i Sekretarz antyczn., bogato inkrust. z bronz. Stoły i garnit. machon. Szafa machon. lustrzana. Stoliki złocone i machon. z bron. Kanapa palis. bogato inkrust. Biurko palisandrowe rzeźbione i łóżko. Różne antyczne rzeczy machon. Zegary i garderoba.

Leopoldyna Machowska,

Kraków, ul. Szewska Nr. 5, I piętro.



Prawdziwe Harceńskie

KANARKI

polecam: pierwszorzędne **śpiewaki „Rollery“**, o głęboko grubo fletow. d ugo ciągnącym tonie, śpiewające także przy świetle, sprzedaję po **6** i **8** złr., według udosk. śpiewu **10** złr. za sztukę; również **Samiczki harceńskie** do spustu po 1 i 1.50 złr. — Wysyłam na prowincję odwrotnie za zaliczką z gwarancją dostawienia zdrowych na miejsce przeznaczenia **6 dni próby**, wymiana dozwolona. — Mrówcze jajka litr 60 cent. i mole dla słowików.

JAN SZUFA Kraków,

Florjańska l. 38, I. p. oficyny.

OTYŁOŚĆ

usuwa szybko i pod gwarancją nieszkodliwie Thielego herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Pakiet 2 kor. (za granicę 2·50 kor. za pobraniem) Apteka pod srebrnem orłem Z. Ruckera we Lwowie.

2908 9 12

Popołud. lekcye

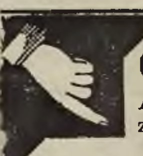
języków francuskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Wiadom. w Administ. Głosu Nar. 165

Francisz. Tumidalski,

majster kamieniarski

w Dębniku l. 91 p. Krzeszowice,

podejmuje się wszelkich robót marmurowych tablic, kropielnic, chrzcielnic itp. Jedynie główny wyrób posadzek i stopni marmur. Dostarcza odłamów marm. na mozajki, posiada własne łomy marmur. i przyjmuje wszelkie zamówienia po bardzo przystępnej cenie. 364



Gwarantuje

Apteka **C. Balassy** za to, ze wprowadzoneprzez nią w handel cudownie działające prawdziwe angielskie Balassy mleko ogórkowe jest nieszkodliwem dla twarzy. Tylko jeden raz mogą nasze damy zamówić na próbę Balassy mleko ogór. a przekonają się, że ten środek piękności usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i inne nieczystości z twarzy a czyni oblicze gładkiem, młodocianem i świeżem. — Flaszka K. 2, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórk. K. 1, puder K. 1,20 i crème ogór. K. 2.

Do nabycia w każdej aptece.

Ostrzega się przed naśladownict. Skład główny: Zygm. Rucker Lwów, F. Breyer Przemyśl na Bramie l. 4, Reim i Sp. Kraków.

Marmulada owocowa

wyborna do omletów, legumina w dni postne do chleba 26

kilo 32 centy

Do nabycia w handlu

JAKÓBA PIEKŁY w PODGÓRZU

Na sezon wiosenny

MATERJE SUKIENNE

dla Przew. Duchowieństwa, dla pań i panów w wielkim wyborze i po cenach fabrycznych

poleca 400

Tomasz Fianta,

fabryczny skład sukna

w Biały Rynek l. 6.

Próbki na żądanie bezpłatnie. Resztki również są do nabycia.

Bittner's Coniferen-Sprit

powinien znajdować się w każdym pokoju chorych i dzieci jedyny prawdziwy **przetwór destylacyjny sosny,** który rozpylony w pokoju przynosi kwasoród i balsamiczno-żywiczne materye, znakomity środek leczniczy w chorobach oddechowych i znakomity środek zapobiegający przeciw chorobom dzieci.

Jedynie prawdziwy jest do nabycia BITTNERA wyciąg szpilkowy z obok wydrukowanym znakiem bociana i wypalonym korkiem.

Cena flaszki wyciągu szpilkowego 1 K 60 ha., 6 flaszek K, patentowanego rozpylacza 3 K 60 hal.

JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha. 443 12

Osoba

w średnim wieku, inteligentna, znająca się na krawieczyznie, mogąca zastąpić panią domu, szuka odpow. posady. Jedlicze Z. P. post. rest.

Udzielam lekcyi

przedmiotów szkolnych uczennicom i uczniom z pierwszej drugiej i trzeciej klasy szkół normalnych a zarazem lekcyi muzyki. Wiadomość w Admin. „Głosu Nar.“ 277

Restauracja

wraz z wyszynkiem wódek i piwa, bardzo dobrze prosperująca przy jednej z najgłówniejszych ulic Krakowa jest z powodu wyjazdu właściciela do sprzedania. Gotówka potrzebna 2000 złr. 457

Wiadomość w Adm. Głosu Narodu.

---

3 pożyczki

po **10.000 koron**, jedna **12.000 koron**, a jedna na **4000 kor.** do umieszczenia na hipotekę realności zaraz po banku lub kasie. Wiadomość w Adm. »Głosu Nar.«

APARATA

fotograficzne.

Zawsze świeże KLISZE, PAPIERY do kopjowania i chemikalia oraz wszelkie inne przybory fotograficzne poleca po cenach niskich 479 15

Niemetz i Sp.

w Krakowie, ul. Szewska l. 2, pierwszy dom od Rynku na lewo.

Bardzo korzyst. interes

w dziale korzennym z powodu wyjazdu do odstąpienia. Kraków, ul. Szewska l. 22. 490 3

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta poboczną opaską (czerwony druk na żółtym papierze).

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY!! W. MAAGERA

prawdziwy oczyszczony



TRAN **wątroby Miętusów**

w prawnie ochronionem opakowaniu).



żółty, flaszka 2 K. biały flaszka 3 K.

WILHELMA MAAGERA

w Wiedniu. 3236-3-12

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek łatwego trawienia szczególnie także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków, oraz w ogóle oczyszczenie krwi.

Do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych austr.-węgierskiego państwa.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węg. ma

W. MAAGER w Wiedniu III. 3., Neumarkt Nr. 1.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Nowe czasopismo, które od 1 stycznia r. b. zaszło wychodzić raz na miesiąc w Piotrkowie p. t..

Wiadomości Pasterskie

dla użytku kleru rz. kat.

prenumerować można

w Księgarni Katolickiej

Dra Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).

Przedpłata roczna wynosi 12 koron.

DOSTAWY

drzewa opałowego

twardego i miękkiego w większych ilościach ewentualnie na przeciąg kilku lat poszukuje się.

Oferty z podaniem żądanej ceny za sąg loco wagon najbliższej stacyi kolej. i ilości uprasza się przesyłać p. „OPAŁ" poste restante Kraków za okaz. kwitów inserat. 511 3

INTERES 522 3

ładny, mały, galanteryjny, nadający się także dla Pań do odstąpienia na dobrych warunkach. Wiadomość w Administr. „Gł. Nar."

ZDOLNY ZASTĘPCA

obeznany dobrze z aptekami, drogerjami i lekarzami, poszukiwany dla artykułu farmaceutycznego na wysoką prowizję. Łask. zgłosz. pod „I. 1605" Haasenstein & Vogler, Wien I.

Wdowa

po kucharzu dworsk. była w Wiedniu w większym domu, obznajmiona doskonale z praniem i prasowaniem, przyjmie zajęcie w większych domach. — Łaskawe zgłoszenia pod adr.: **A. Siejak,** Zwierzyniec 76, (koło myta).

Konserwatorzystka Wiedeńska

z egzaminem Państwowym, udziela lekcyi gry na fortepianie.

Adela Fischer, Kraków, Krowoderska 25, I. p. 440

Zarząd dóbr Kolbuszowa

w Weryni p. Kolbuszowa poszukuje od 1 kwietnia rb.

PRAKTYKANTA

gospodarczego

z ukończoną niższą szkoła rolniczą. Wynagrodzenie **300 K.** rocznie, oraz mieszkanie, wikt, opał i światło. Podania wraz z odpisem świadectw należy wnosić do kancelarji Zarządu. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 447 5

Do Drukarni w Jaśle

potrzebny zecer

(katolik) któryby potrafił składać i akcydensa. Warunki cennikowe, a płaca nadcennikowa. 474 5

Wolne posady i zajęcia

wszelkiego rodzaju, obejmuje obszerny wykaz z 10 marca b. r.

Wszelkie interesa handlowe i przemysłowe, tudzież prawdziwe anonse małżeństw. zawiera 497 2

Informator

z 10 b. m. — Redakcja, Kraków, Szpitalna 34.

OSOBA

inteligentna, wdowa, w sile wieku, poszukuje posady jako 498 3

towarzyszka i opiekunka

dla starszej osoby — może też zająć się całem domem, opiekować dziećmi itd. Jest praktyczną w każdej gałęzi gospodarstwa, łagodnego usposobienia i prawego charakteru, może się wykazać bardzo dobremi świadectwami. Wiadomość: Graniczna 14, I p.

N. in. 13. **Hala licytacyjna**

c. k. Sądu powiatowego cywil.

w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 3

w środę d. 15 marca 1905 o godz. 9 i w dniach następnych będą sprzedane:

Ubrania męskie i dziecinne, zeugowe i kamgarowe, włósie końskie białe i czarne, trawa mors., świecznik, szafy, lustra, zegar, kanapa, skrzynia, kapelusze filcowe, twarde i miękie, słomkowe, cylindry, szapoklaki i różne przybory do kapeluszy, pudełka na kapelusze, kosz na bieliznę, chusteczki, koszule, kaftaniki, sukienki dziecinne, wódka, koniak, kapy, serwety, serwetki, firanki storowe materje na bluzki, sukno, szewiot, kamgar, oraz żakiety damskie, które codzień oglądać i przymierzać można między godz. 8—9 i 2—3 popo.

Kraków, 13 marca 1905.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Największa Fabryka tego rodzaju

w Galicji, Czechach, Morawie i Śląsku.



Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filje: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża 7. we Lwowie tylko ul. Syktuska l. 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.

Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych

piór strusich we wszystkich barwach.



KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum

polecają najtaniej

REIM i Spółka

Kraków, Ryrek 37.

Natychmiast wysoki zarobek

lub dobry boczny dochód,

przez domowe czynności, pisanie, wykazy adresów, zastępstwa agentury — także dla kobiet stosowne prace.

Każdy może swe wolne godziny wypełnić, łatwą przyjemną pracą i swoje dochody podnieść dziennie o 30 i więcej marek.

Żadnych losów! — żadnego oszustwa!

Poślijcie swój adres natychmiast pod adresem: Verlag, „fürs prakt. Leben", Leipzig 454.

Liczne pisma dziękczynne. 516 3

Zarząd Szkółek leśnych i ogrodowych

BORÓWKA obok BOCHNI, poczta WIŚNICZ

poleca do kultur: wysadki leśne, drzewka parkowe, różne krzewy ozdobne i rośliny na żywe płoty.

Sprzedaje: ***Nasiona drzew leśnych*** przeważnie krajowe, a przez krajową Stację Botaniczno-rolniczą kontrolowane.

Ceny znizone. 520 5

Na żądanie przesyła cenniki franco.

RYDZE, MARMULADY, MASŁO kokosowe, zapałki szwedzkie, śliwki bośniackie, ógórki kiszone, ser krajowy tłusty,

hurtownie najtaniej poleca

Handel JÓZEFA PUŁCZYŃSKIEGO.

Kraków, ul. Długa 15. 518 6

Salon kosmetyczny

Wilmy Baruchowej

w Krakowie, przy ulicy Biskupiej l. 14

poleca:

Wyśmienity PUDER HYGIENICZNY. Najlepsze środki do racyonalnego pielęgnowania WŁOSÓW i PRZECIW ŁUPIERZOM.

KREMY, WODY TOALETOWE. MYDŁA LECZNICZE PROSZKOWANE sporządzone według przepisów pierwszorzędnych powag lekarskich.

Przyrządy i pasty DO PIELĘGNOWANIA RĄK i PAZNOGCI.

Wysyłki na prowincyę odwrotnie. 125

Ruch wychodźców z Galicyi i Bukowiny

do **Ameryki** przez **Tryest**

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone, austryackie, akcyjne Towarzystwo Żeglugi Parowej w Tryescie

„Austro Americana"

Jako Jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30 kwietnia 1904 L. 21903 upoważnione zostało do utworzenia Ajencji i zastępstw, ustanowiło

Jeneralną Ajencję dla Galicji i Bukowiny

I upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Ajencji Zadaniem tej organizacyi jest oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie i ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryacki port Tryest.

Towarzystwo i tegoż ajenci, **mają czuwać nad tem**, by pasażerowie **płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali **możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.**

Wszelkie wyjaśnienia, oraz sprzedaż kart okrętowych

w Jeneralnej ajencyi w Krakowie ul. Lubicz l. 7.

oraz w jeneralnych Ajencyach w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, Oświęcimiu i innych Ajencyach. 3321-18-50

DZIAŁANIE ODTŁUSZCZAJĄCE

nowa metoda do zewnętrznego i miejscowego usunięcia otyłości bez zmiany sposobu życia i odżywiania się i bez zastosowania lekarstw, ażeby **być szczupłym** przy równoczesnem wzmocnieniu zdrowia, posługuje się tylko wynalezionem przez poważnego zakonnika prawdziwem, włoskiem



po użyciu

MYDŁEM URAL

Niema już dużego ciała, bioder, tylko młodociana smukłość, harmonijna figura i kształt talii pełen wdzięku, bez zmiany sposobu życia.



przed użyciem

Zupełnie bezpieczne, przyjemne i pojedyncze zastosowanie. Zadnych dyet, medykamentów, Naturalny preparat pod gwarancją bez żadnego wpływu na zdrowie. — Działanie zgodne z naturą. — Listy tylko pochwalne!

Mydło URAL wysyła się opłatnie i wolne od cła w pudełkach z dokładnym sposobem użycia, zawierających trzy większe kawałki po 250 gramów w cenie po 10 K, 6 sztuk 16 K, 12 sztuk 30 K, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Do kuracji potrzeba najmniej 3 sztuki. — Zamówienia adresować należy do wyłącznego fabrykanta:

Lodovico Polla Mailand (Medyolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 280



Nasz „Koniak polski"

destylat winny poleca

408 **FABRYKA WÓDEK POLSKICH**

Marcelli Dutkiewicz,

Rynek linia A-B. KRAKÓW ul. Florjańska.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

OBRAZY olejne i rodzajowe

po cenach bardzo niskich

własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założ. 1866

E. Leichta w Krakowie

ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez Privil. Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. M. 1644

Udziela się lekcyi

niemieckiego języka po niskiej cenie; ul. Stolarska 6, II p., od 3—5 po połud. 514 6

Nieszczęśliwa chora!

matka 3-ga dzieci, której mąż przed paru laty uległ również ciężkiej chorobie, błaga pobożne Osoby, zwłaszcza matki, mające swoje dzieci szczęśliwe, o łaskawe przyjście jej z pomocą, za co Bóg Wam wynagrodzić raczy, bo On wysłuchuje prośby cierpiących i biednych. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki, raczą łaskawi Ofiarodawcy złożyć w Admin. „Głosu Narodu" dla **Chorej Matki 3-ga dzieci.**

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem. S. Szembeka.